Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 82 (454) ROK III

WARSZAWA — CZWARTEK, 23 MARCA 1950 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ

Wszyscy ludzie dobrej woli winni podpisać apel o bezwarunkowy zakaz broni atomowej

Uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

SZTOKHOLM (PAP) — Sesja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uchwaliła dwa apele.

Apel pierwszy: O zakazie broni atomowej:

Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako oręża agresji i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do składania podpisów pod tym apelem.

Apel drugi: O zwołaniu Drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju:

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z propozycją wyznaczenia przedstawicieli na Drugi Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który odbędzie się w IV kwartale 1950 roku we Włoszech.

Zwracamy się do wszystkich grup społecznych i religijnych, do działaczy kultury, do wszystkich uczciwych ludzi, którzy niezależnie od ich poglądów na przyczyny obecnego napięcia stosunków międzynarodowych, odczuwają zaniepokojenie z tego powodu i poważnie pragną przywrócenia pokojowych stosunków między narodami.

Jako podstawę dla osiągnięcia porozumienia — proponujemy zakaz broni atomowej i potępienie tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.

Przemówienie tow. Ćwika

Wiceprzewodniczący CRZZ tow. Tadeusz Ćwik przemawiał 20. III. na zaproszenie szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju na wielkim wiecu w Avesta, ośrodku szwedzkiego przemysłu metalowego.

„Naród polski odrabia — mówił tow. Ćwik — szybko zacofanie swego rozwoju, spowodowanego długimi rządami egoistycznych klas pasożytniczych. Do wielkich, stojących przed nami zadań socjalistycznego budownictwa, potrzeba nam długotrwałego pokoju i rzetelnej uczciwej współpracy międzynarodowej.

Dlatego nasz rząd ludowy od 5 lat konsekwentnie prowadzi politykę zagraniczną, której podstawą jest utrwalenie pokoju i innej prowadzić nie chce i nie będzie właśnie dlatego, że jest rządem ludowym.

Tę pokojową politykę popiera cała polska klasa pracująca".

W końcowej części przemówienia tow. Ćwik oświadczył:

„Rezolucja w sprawie bomby atomowej i uznania każdego rządu, który pierwszy użyłby tej bomby — za rząd zbrodniczy — pozwoli wszystkim ludziom dobrej woli bez względu na ich poglądy polityczne, wypowiedzieć się, czy dopuszczalna jest broń, zmierzająca do masowej zagłady bezbronnej ludności. W tymże duchu utrzymany jest apel do wzięcia udziału w Kongresie Zwolenników Pokoju we Włoszech, dokąd zaproszono wszystkie zrzeszenia kulturalne, społeczne i religijne bez względu na to, jakie są ich poglądy na przyczynę dzisiejszego napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Obydwie te rezolucje zmuszą wrogów do jasnego wypowiedzenia się, czy są po stronie pokoju, czy też po stronie wojny".

Przemówienie tow. Matwina

Na zaproszenie szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, przemawiał na jednym z zebrań postępowej młodzieży szwedzkiej przewodniczący zarządu głównego ZMP tow. W. Matwin.

Przekazał on pozdrowienia od młodzieży polskiej dla młodzieży szwedzkiej, po czym opowiedział zebranym o rozwoju i strukturze organizacyjnej ZMP, o jego pracy i osiągnięciach, o wkładzie, jaki młodzież polska wniosła w wielkie dzieło odbudowy i rozbudowy kraju oraz o roli, jaką odgrywa w walce o pokój i w dziele jego utrwalenia.

Po przemówieniu młodzież szwedzka zgotowała Matwinowi serdeczną owację.

Życzenia delegacji polskiej dla prof. Joliot-Curie

SZTOKHOLM (PAP). Delegacja polska na III sesję Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju złożyła na ręce przewodniczącego Komitetu prof. Joliot - Curie wyrazy hołdu i najserdeczniejsze życzenia z okazji 50-ej rocznicy urodzin.

Delegacja Kongresu Pokoju w parlamencie fińskim

HELSINKI (PAP). Delegacja Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która w poniedziałek przybyła

Dokończenie na str. 2

Kolumnę 3-cią poświęcamy pamięci JULIANA MARCHLEWSKIEGO

J. Marchlewski wiernie służył proletariatowi polskiemu i międzynarodowemu

BERLIN (PAP) — W przededniu 25 rocznicy zgonu Juliana Marchlewskiego odbyło się w Centralnej Szkole Partyjnej SED spotkanie delegacji polskiej, która przybyła do Berlina dla sprowadzenia prochów wielkiego Polaka do ojczyzny, z aktywem Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej.

Gości polskich serdecznie powitała w imieniu słuchaczy uczestniczka szkoły Hanna, która 11 lat spędziła w więzieniach i obozach koncentracyjnych Niemiec faszystowskich.

W osobach Waszych — oświadczyła mówczyni — witamy naród polski, który wkroczył na drogę socjalizmu. Polska, tak okrutnie zrujnowana przez Niemcy hitlerowskie pokazuje całemu światu, jak szybko odbudowuje się dzięki ustrojowi demokracji ludowej. Życząc Polsce dalszych sukcesów w pracy, Hanna wyraża głębokie przekonanie, że siłom reakcyjnym nie uda się więcej poróżnić obu narodów.

W imieniu profesorów uczelni przemawiał wykładowca Abraham. Nawiązując do rewolucyjnej działalności Juliana Marchlewskiego w Niemczech w okresie pierwszej wojny światowej, mówca oświadczył: „Proletariat niemiecki wdzięczny jest narodowi polskiemu za to, że wydał takich bojowników, jak Marchlewski i Róża Luksemburg, którzy służyli równie wiernie proletariatowi polskiemu, jak i międzynarodowemu.

Poniesiecie na wschód urnę z prochami bojownika o sprawę proletariatu, idąc ulicą Jego imienia we wschodnim Berlinie, która jak gdyby symbolicznie graniczy z Aleją, noszącą imię największego geniusza ludzkości — Stalina."

W odpowiedzi zabrał głos członek delegacji polskiej tow. Tadeusz Daniszewski, który powitał zebranych w imieniu dyrekcji, personelu i słuchaczy szkoły partyjnej przy KC — PZPR.

Jesteśmy dumni — oświadczył tow. Daniszewski — z tego, że czołowi przywódcy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego: Róża Luksemburg, Tyszko i Julian Marchlewski odegrali tak poważną rolę w niemieckim ruchu robotniczym, walcząc nieugięcie wspólnie z Karolem Liebknechtem, Franciszkiem Mehringiem i Klarą Zetkin, wspólnie z wodzem waszej partii Wilhelmem Pieckiem, przeciwko oportunizmowi i rewizjonizmowi, przeciwko szowinizmowi i socjalimperializmowi.

Przemówienie przedstawiciela delegacji polskiej przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami, licznie zebranych słuchaczy szkoły.

Powrót delegacji polskiej ze Sztokholmu

Dnia 21 marca br. powróciła ze Sztokholmu do stolicy delegacja polska, która uczestniczyła w obradach rozszerzonego plenum Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju: tow. Tadeusz Ćwik — wiceprzewodniczący CRZZ, członek Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, tow. redaktor Ostap Dłuski — członek prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Wojciech Kętrzyński — redaktor naczelny tygodnika „Dziś i Jutro", tow. Władysław Matwin — przewodniczący ZMP, Lucyna Wyrzykowska — włókniarka, przodownica pracy i Wacław Przybysz — rolnik.

Tow. Leon Kruczkowski — pisarz, prezes Związku Literatów Polskich, który wchodził w skład delegacji, wyjechał do Helsinek wraz z delegacją Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która przekaże Parlamentowi finlandzkiemu apel Komitetu, zaś profesor Eibisch — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, również członek delegacji — wraca do kraju drogą morską.

Na lotnisku Okęcie witali wracającą delegację przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, z wiceprzewodniczącym Komitetu tow. Rapackim na czele, przedstawiciele KC PZPR, Centralnej Rady Związków Zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet, przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz liczne delegacje robotników stolicy ze sztandarami związkowymi i delegacje młodzieży.

W imieniu wracającej delegacji przemawiali: tow. Tadeusz Ćwik, tow. Władysław Matwin i Wojciech Kętrzyński. Mówcy podkreślali, że sesja w Sztokholmie ujawniła ogromny wzrost sił obozu pokoju, obejmującego już dziś ponad miliard ludzi na całym świecie.

Przemówienia przyjmowane były gorącymi oklaskami. Wznoszono liczne okrzyki na cześć wodza światowego obozu pokoju i postępu — towarzysza Stalina, na cześć Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta oraz na cześć Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Powracającej delegacji młodzież stolicy wręczyła wiązanki kwiatów.

Hutnicy i metalowcy polscy pozdrawiają robotników japońskich

Hutnicy z największych japońskich zjednoczonych zakładów stalowych „Nippon Iron Manufacturing Co", które koncentrują 80 proc. japońskiej produkcji metalurgicznej, rozpoczęli w rb. walkę o podwyższenie swych zarobków o 30 proc. Dotychczasowe zarobki nie zapewniały minimum utrzymania.

Jednocześnie hutnicy i metalowcy japońscy przeciwstawiają się masowemu zwalnianiu z pracy tych aktywistów związkowych, którzy nieustępliwie bronią interesów klasy robotniczej i stoją na czele walki o pokój i niezależność swego kraju przeciw japońskim monopolistom, popieranym przez amerykańskich okupantów.

Zarządy główne Zw. Zaw. Hutników i Zw. Zaw. Metalowców przesłały, w imieniu ponad 400 tysięcy swoich członków, walczącym hutnikom i metalowcom z „Nippon Iron Manufacturing Co." proletariackie pozdrowienia od polskich towarzyszy pracy.

Masy pracujące Belgii walczą przeciw próbom powrotu króla-zdrajcy

BRUKSELA (PAP). — W Belgii trw. potężna akcja mas robotniczych protestujących przeciwko projektom powrotu na tron Leopolda III. Strajki protestacyjne rozpoczęte w Walonii przeniosły się również do Flandrii. Mimo terroru policyjnego w Gandawie zastrajkowali robotnicy 15 przedsiębiorstw włókienniczych, metalowcy, elektrycy i inni. Z okręgów Liege, Brukseli, Brabantu i Borinage nadchodzą rezolucje, domagające się abdykacji króla. Partia komunistyczna wezwała do strajku generalnego dla uniemożliwienia powrotu króla.

Plenum KC Belgijskiej Partii Komunistycznej uchwaliło rezolucję, w której stwierdza, że mimo faszystowskiego terroru 42 proc. ludności wypowiedziało się przeciwko powrotowi Leopolda. KC wzywa komunistów, by uczynili wszystko co jest w ich mocy, by wzmocnić i rozszerzyć jedność działania między pracującymi w obliczu roszczeń Leopolda. Tylko drogą jedności działania masy pracujące będą mogły zapobiec powrotowi Leopolda na tron.

2 tys. albumów o Leninie i Stalinie otrzymały biblioteki wiejskie

Ostatnio Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej rozesłał do bibliotek wiejskich 2.000 pięknie ilustrowanych albumów, obrazujących życie i walkę Lenina i Stalina.

Albumy te, otrzymały przede wszystkim najlepiej pracujące biblioteki wiejskie, jako nagrody za upowszechnianie książki wśród szerokich rzesz ludności wiejskiej.

Apel di Vittorio do młodzieży demokratycznej z okazji Swiatowego Tygodnia Młodzieży

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w związku z rozpoczęciem w dniu 21 marca Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży, organizowanego przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, przewodniczący ŚFZZ — di Vittorio — ogłosił do młodzieży pracującej apel, w którym czytamy m. in.:

„Młodzież pracująca nie jest osamotniona w swej walce. Podczas Tygodnia Młodzieży dajcie dowód, że jesteście awangardą świata pracy i postępowej ludzkości, która walczy na wszystkich kontynentach o te same ideały lepszego jutra, pokoju i wolności. Wzmóżcie kampanię o realizację postulatów Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju".

Sukces wyborczy komunistów francuskich

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża wybory do Rady Miejskiej w Mouhet (dep Indre) zakończyły się pełnym sukcesem komunistów, którzy zdobyli 65 proc. głosów, uzyskując wszystkie miejsca w Radzie Miejskiej.

Francuscy nauczyciele w obronie ofiar terroru titowskiego

GENEWA (PAP) — Prasa paryska donosi, że Związki Zawodowe Nauczycieli Departamentu Loire et Cher zgłosiły przystąpienie do Komitetu Obrony Uwięzionych i Prześladowanych Demokratów Jugosłowiańskich.

Współpraca policji francuskiej i zbirów Rankowicza

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że władze nadzoru terytorialnego aresztowały w Marsylii robotnika jugosłowiańskiego Zanino, zwalczającego klikę Tito.

Aresztowanemu grozi wysiedlenie z Francji i wydanie w ręce zbirów Rankowicza.

Powitanie delegacji powracającej z sesji w Sztokholmie



Do Warszawy powróciła delegacja polska na sesję Obrońców Pokoju w Sztokholmie. Na lotnisku Okęcie witali delegację przedstawiciele KC PZPR, Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Związków Zawodowych, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz ZMP. Na zdjęciu: — przemawia tow. Tadeusz Ćwik, wiceprzewodniczący CRZZ. Obok — członek delegacji, przodownica pracy — włókniarka Wyrzykowska.

Foto AR

Polskie budownictwo oparte na nowych, słusznych normach wykona swe wielkie zadania

Zakończenie obrad II Krajowej Narady Budownictwa

II Krajowa Narada Budownictwa zakończyła w dniu wczorajszym obrady. Nad zasadniczymi zagadnieniami budownictwa, poruszanymi w referatach przedstawiciela Zarządu Głównego Zw. Budowlanych tow. Kozłowskiego, kierownika Ministerstwa Budownictwa tow. Piotrowskiego i głównego Inspektora Usprawnień tow. Krajewskiego, dyskutowało kilkudziesięciu uczestników Narady. Wskazywali oni na niesłuszność obecnych norm, na konieczność rozszerzenia współzawodnictwa długofalowego i ruchu racjonalizatorskiego. Wszyscy jednomyślnie wypowiadali się za rozpowszechnieniem i umasowieniem nowych, socjalistycznych metod pracy w budownictwie. II Krajowa Narada Budownictwa wykazała dobitnie, że nasze budownictwo dojrzało już do uprzemysłowienia, do wprowadzenia potokowego systemu robót, do przekształcania się w nowoczesną, socjalistyczną produkcję budowlaną.

„Przełom, jaki zaznaczył się w roku ub. w budownictwie w wyniku rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa i nowatorstwa, zrewolucjonizował całą naszą technikę budowania — stwierdził przedstawiciel Zarządu Gł. Zw. Zaw. Budowlanych tow. Kozłowski. — Równocześnie zaczęła się podnosić średnia wydajność w budownictwie, szczególnie w robotach murarskich. Do wykonawstwa wprowadzono szereg nowoczesnych metod pracy. Jednakże między twórczą inicjatywą załóg budowlanych, a poziomem organizacyjnym i stylem pracy personelu administracyjno - technicznego istniał duży dystans, co m. in. powodowało, że budując dużo w stanie surowym, nie oddawaliśmy jednak do użytku w planowanych terminach budynków w stanie gotowym.

Wielkie zadania naszego budownictwa

Rok bież. — pierwszy rok Planu 6-letniego — nakłada na budownictwo o wiele większe zadania niż rok ubiegły. Realizacja tych zadań wymaga podniesienia średniej wydajności pracy i walki o oszczędność. Podniesienie średniej wydajności nastąpić powinno przez zmechanizowanie robót, lepszą organizację pracy, podniesienie dyscypliny pracy i zwiększenie średniej ilości dni roboczych w roku oraz przez ujednostajnienie stanu zatrudnienia. Liczymy się z ogólnym wzrostem średniej wydajności pracy w roku bież. o 30 proc. w stosunku do r. ub.

W walce o średnią wydajność zasadniczym czynnikiem jest współzawodnictwo pracy".

Omawiając poszczególne formy współzawodnictwa przedstawiciel Związku Pracowników Budowlanych wskazuje, że w organizowaniu współzawodnictwa pracy winniśmy jeszcze szerzej niż dotychczas czerpać

Dokończenie na str. 4

Setki tysięcy robotników włoskich demonstrują przeciw faszystowskim dekretom rządu

KP Włoch i Partia Socjalistyczna wzywają do poparcia słusznej walki mas pracujących

Z całych Włoch nadchodzą wiadomości o potężnej fali oburzenia i protestów, jaka przeszła przez cały kraj na wiadomość o uchwaleniu przez Radę Ministrów faszystowskich rozporządzeń represyjnych.

RZYM (PAP) — W Bolonii, Genui, Mediolanie, Turynie, Florencji, Livorno, Neapolu i wszystkich większych miastach włoskich robotnicy wszystkich fabryk na wieść o faszystowskich uchwałach rządu przerywali pracę, aby udać się na potężne manifestacje protestacyjne.

Izba Pracy w Rzymie podkreśliła, że decyzja rządu de Gasperi jest sprzeczna z prawem. Manifestacja na Placu Katedralnym w Mediolanie zgromadziła 150.000 robotników, przy czym jednocześnie odbyły się dziesiątki wieców na peryferiach miasta. W Genui w wielkim wiecu wzięło udział 120.000 osób. W Sesto San Giovanni manifestowało 40.000 robotników.

W prowincji Genui odbyło się 300 wieców. W prowincji Emilii strajk generalny objął miasta i wsie. W prowincji Toskanii proklamowany został 24-godzinny strajk generalny. W wielu miastach wbrew nowym przepisom robotnicy urządzali pochody z transparentami, przy czym policja nie interweniowała.

W Ośrodku metalurgicznym w Terni doszło do starć z policją. Masy pracujące zmusiły zmotoryzowane oddziały policji do wycofania się z miasta, a wezwane oddziały wojskowe odmówiły interwencji. W Pizie i w Genui studenci solidaryzowali się z robotnikami. W wielu miejscowościach sklepy były przez cały dzień pozamykane.

Chłopi nie ustają w walce

Rozporządzenia represyjne nie złamały ruchu chłopskiego o prawa do ziemi. W prowincji Catanzaro chłopi ponownie zajęli grunta, z których usunęła ich przemocą policja. W prowincji Cosenza rozpoczął się powszechny strajk protestacyjny przeciwko akcji policji. W dniu 20 bm. proklamowany został również strajk powszechny w prowincji Catanzaro.

Koordynacja akcji KP Włoch i Partii Socjalistycznej

W Rzymie odbyło się posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego Włoskiej Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej. W ogłoszonym komunikacie Komitet wyraził uznanie masom pracującym za natychmiastowe jednomyślne zareagowanie przeciwko decyzjom rządu. Komitet popiera w pełni postanowienia sekretariatu Generalnej Konfederacji Pracy i zapewnia poparcie obu partii dla akcji w obronie praw mas pracujących i wolności demokratycznych. Komitet Porozumiewawczy stwierdził zgodność poglądów obu partii i postanowił podtrzymywać ścisły kontakt w celu koordynowania akcji w parlamencie i w kraju.

Generalna Konfederacja Pracy piętnuje prowokacje rządu

Sekretariat Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy wydał komunikat, w którym demaskuje i piętnuje ostatnie dekrety rządu i podkreśla, że są one całkowicie sprzeczne z konstytucją. Sekretariat demaskuje próby odrodzenia ruchu faszystowskiego. W imieniu mas pracujących kraju sekretariat żąda natychmiastowego rozwiązania ugrupowań faszystowskich. Komunikat podkreśla, że posunięcia rządu mają charakter jawnie prowokacyjny i oświadcza, że cały naród obowiązany jest bronić konstytucji i republiki.

Sekretariat postanowił zwołać 21 marca posiedzenie KW Generalnej Konfederacji Pracy i sekretarzy najważniejszych związków zawodowych w celu rozpatrzenia propozycji przeprowadzenia masowej manifestacji protestacyjnej w całym kraju, która byłaby początkiem systematycznej akcji przeciw wszelkim nielegalnym antykonstytucyjnym zarządzeniom.

Plan marszu patrolowego w trzecią rocznicę śmierci generała Waltera-Świerczewskiego

Wielki marsz patrolowy, zorganizowany przez młodzież województwa rzeszowskiego pod kierownictwem ZMP w trzecią rocznicę śmierci Karola Świerczewskiego, rozpocznie się dnia 24 bm. Marsz patrolowy odbędzie się na trasie Rzeszów — Jabłonka. Plan etapów i podetapów przedstawia się następująco:

24 bm. patrole wyruszą z Rzeszowa. Start odbywa się z ulicy Gen. Karola Świerczewskiego, spod budynku, w którym generał organizował II Armię Wojska Polskiego i gdzie wmurowana jest tablica pomiątkowa ku Jego czci. Punktem etapowym pierwszego dnia marszu będzie Strzyżów, a podetap znajdować się będzie w Dębicy.

Następnego dnia patrole przejdą drugi etap od Strzyżowa do Krosna, z podetapami w Wiśniowej i Wojaszówce.

Trzeci etap, to droga z Krosna do Sanoka z podetapami w Rymanowie i Zarszynie, którą przejdą patrole w dniu 26 bm.

Przedostatni dzień marszu to etap z Sanoka do Leska. Podetap na tej trasie znajdować się będzie w Nowym Zagórzu.

28 bm. t. j. w rocznicę śmierci gen. Waltera sztafety wyruszą z Leska i poprzez podetapy w Choczewie i Baligrodzie przybędą do Jabłonki — miejsca, gdzie poległ generał Świerczewski. W miejscu tym stoi pomnik Generała Karola Świerczewskiego. Przybycie sztafet będzie kulminacyjnym punktem obchodu ku czci generała. Wraz z przybyciem sztafet nastąpi złożenie wieńców pod pomnikiem przez delegację z całego woj. rzeszowskiego.

Dzięki szybkościowym remontom maszyn wzrasta produkcja sztucznego jedwabiu

(Koresp. wł.) — W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1 odbyła się narada brygad remontów szybkościowych przemysłu włókien sztucznych, na której omówiono wyniki pracy brygad.

Na naradzie stwierdzono, że system remontów szybkościowych w Państwowej F-ce Szt. Jedwabiu Nr 1 skrócił czas trwania remontów skręcarek z 27 dni do 5 dni, włókniarek szpulowych do jedwabiu z 57 dni do 19 dni, co daje w stosunku miesięcznym zmniejszenie postojów o 384 tysiące maszynogodzin i zwiększenie produkcji o blisko 100 tysięcy kg. jedwabiu rocznie.

W Państwowej F-ce Szt. Jedwabiu Nr 2 skrócono czas remontu włókniarek wirówkowych z 30 dni do 11 dni, co umożliwia zwiększenie produkcji o ok. 60 tysięcy kg. rocznie. Remont maszyn stożkowych skrócono z 7 dni do 1 dnia, nawijarek kanetkowych z 15 dni do 2 dni, motaków z 9 dni do 2 dni.

Członkowie brygad remontów szybkościowych wezwali załogi wszystkich fabryk w kraju do współzawodnictwa w szybkościowych remontach maszyn. Zebrani na naradzie zaapelowali również do zakładów przemysłu maszynowego o terminowe wykonywanie części zamiennych — przez zastosowanie szybkościowych metod pracy. (S)

Po zgonie Michała Cchakaji jednego z najstarszych działaczy WKP(b)

MOSKWA. Z głębokim smutkiem przyjęły masy pracujące kraju radzieckiego wiadomość o zgonie jednego z najstarszych działaczy partii bolszewickiej i międzynarodowego ruchu robotniczego, deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR — Michała Cchakaji.

Tłumy mieszkańców Moskwy przybyły na plac przed Dworcem Kurskim, skąd trumna ze zwłokami M. Cchakaji przewieziona została do Gruzji, gdzie zmarły zostanie pochowany. Masy pracujące stolicy radzieckiej przybyły, by złożyć ostatni hołd jednemu z najstarszych rewolucjonistów, jednemu z inicjatorów ruchu rewolucyjnego w Gruzji i na Zakaukaziu.

Wśród zgromadzonych obecni byli deputowani do Rady Najwyższej ZSRR oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, państwowych i społecznych. Przed trumną zmarłego złożono liczne wieńce: od KC WKP(b), od Rady Ministrów ZSRR, od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, od Moskiewskiego Obwodowego i Miejskiego Komitetu WKP(b) i wiele innych.

Przy dźwiękach marsza żałobnego, trumna ze zwłokami Cchakaji ustawiona została na katafalku w specjalnym wagonie pociągu Moskwa — Tbilisi.

Tym samym pociągiem udali się do Tbilisi na uroczystości pogrzebowe — sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Gorkin, sekretarz Moskiewskiego Miejskiego Komitetu WKP(b) — Daniłow oraz sekretarz Komitetu Wykonawczego Moskiewskiej Rady Miejskiej — Leonow.

*

Michał Cchakaja urodził się w 1865 r. W r. 1880 jako szesnastoletni chłopiec przystępuje do ruchu rewolucyjnego. W r. 1898 Cchakaja wstępuje w szeregi Socjal - Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji.

Cchakaja brał udział w przygotowaniu II Zjazdu SDPRR i był wraz z innymi bolszewikami zakaukaskimi pewną ostoją Lenina w walce przeciwko mieńszewizmowi. Cchakaja wraz ze Stalinem kieruje pracą Kaukaskiego Komitetu SDPRR i bierze czynny udział w przygotowaniu bolszewickiego III Zjazdu SDPRR (1905 rok). W r. 1906 zostaje aresztowany.

Po rewolucji lutowej w 1917 roku Cchakaja wraz z Leninem powraca z emigracji do Rosji. W r. 1919 Cchakaja zostaje aresztowany przez mieńszewików.

Cchakaja prowadził szeroką działalność w Gruzji i Zakaukaziu, był przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Zakaukaskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Gruzińskiej SRR. Tow. Cchakaja był trzykrotnie deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR.

Michał Cchakaja — brał udział w obradach wszystkich kongresów Międzynarodówki Komunistycznej (z wyjątkiem pierwszego), był członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i członkiem Komisji Kontrolnej Międzynarodówki.

Za wybitne zasługi dla państwa radzieckiego i partii bolszewickiej Cchakaja został odznaczony w r. 1944 Orderem Lenina.

W ogłoszonym przez KC WKP(b) nekrologu powiedziane jest m. in.:

Chlubna droga życiowa towarzysza Michała Cchakaji, walczącego nieustannie w ciągu wielu dziesiątków lat o sprawę Lenina — Stalina, o zwycięstwo komunizmu, jest pełnym natchnienia przykładem dla budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

W KILKU ZDANIACH

BRUKSELA — W kopalni Gosson koło Liege zginął 24-letni górnik polski, Michał Grecki, zwerbowany przed dwu laty przez Międzynarodową Organizację Uchodźców (IRO).

HAGA — Nowa konferencja krajów Beneluxu nie zdołała rozwiązać ani jednego spornego zagadnienia.

MOSKWA — Agencja Tass donosi, że w poniedziałek rano kuomintangowskie samoloty pochodzenia amerykańskiego znów dokonały bandyckiego nalotu na Szanghaj.

PEKIN — W porównaniu z okresem przedwojennym wydobycie węgla w prowincji Szantung wzrosło o 7 proc.

PEKIN — Otwarto tu wystawę zdjęć fotograficznych, ilustrujących straszliwą masakrę, jaką w listopadzie ub. r. urządzili wspólnie w Czungkingu kuomintangowcy i ich amerykańscy mocodawcy. Wymordowano tam przeszło 500 więźniów politycznych.

WASZYNGTON — Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów powzięła uchwałę redukującą o 1 miliard dolarów kredyty marshallowskie na przyszły rok budżetowy.

Mimo represji policyjnych robotnicy francuscy walczą o lepszy byt

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że ruch strajkowy w walce o dodatek w wysokości 3 tysięcy franków miesięcznie dla wszystkich kategorii pracowników trwa nadal. 1.500 metalowców z okręgu Vineu w departamencie Somme, robotnicy 8 fabryk obuwia Romans w departamencie Izere i 4.500 robotników fabryki nici DMC w Mulhouse przyłączyło się do strajku, podobnie jak personel rafinerii nafty w Marsylii.

W ponad 500 przedsiębiorstwach zdecydowana postawa robotników zmusiła dyrekcje do udzielenia dodatku w wysokości 3 tysięcy franków, względnie podwyżki płac.

Ogólną ilość strajkujących robotników w przemyśle budowlanym ocenia się na 120 tysięcy.

Strajk pracowników elektrowni i gazowni paryskich trwa nadal mimo represji policyjnych i aresztowań. Strajk rozszerza się wśród pracowników zakładów użyteczności publicznej w Paryżu.

Z całego kraju nadchodzą wiadomości o represjach policyjnych i bezprawnych prześladowaniach strajkujących robotników.

W Montataire w departamencie Oise policja użyła bomb łzawiących przeciwko manifestacji strajkujących robotników fabryki „Cima". W Sochaux policja wdarła się w nocy do hoteli, w których mieszkają robotnicy północno - afrykańscy i dokonała aresztowań. W czasie starcia 20 robotników zostało rannych.

W Marsylii trwa strajk marynarzy i tragarzy portowych. 28 robotników ma stanąć w piątek przed sądem za udział w strajku.

W całej Francji rozwija się akcja solidarnościowa ze strajkującymi robotnikami. Przeprowadzane są zbiórki pieniężne i rozdawane bezpłatne posiłki.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej Paryża, komunistyczni radni miejscy wystąpili w obronie robotników zakładów użyteczności publicznej i urzędników zarządu miejskiego.

Protest przeciwko represjom wobec Polaków

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że burmistrz miasta Haillicourt w departamencie Pas de Calais — Beauvois — złożył oświadczenie przedstawicielowi „Gazety Polskiej", w którym potępił ostatnie wysiedlania Polaków z Francji i zamknięcie polskich organizacji demokratycznych.

„Ostatnie zarządzenia o wydaleniu obywateli polskich — oświadczył Beauvois oburzyły wszystkich demokratów francuskich. Reakcji francuskiej nie uda się jednak zniszczyć przyjaźni między naszymi narodami. Francuski świat pracy jest nierozerwalnie złączony z narodem polskim i Polską Ludową".

Uchwały Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Dokończenie ze str. 1

do Helsinek, wręczyła przewodniczącemu sejmu fińskiego Kekkonenowi orędzie Stałego Komitetu do parlamentów wszystkich krajów w obronie pokoju.

W skład delegacji, wchodzi również przedstawiciel Polski Leon Kruczkowski.

Robotnicy Helsinek uczczą 1 Maja

HELSINKI (PAP). — Na zebraniu zjednoczenia związków zawodowych miasta Helsinki wybrano nowy komitet wykonawczy zjednoczenia oraz omówiono sprawy związane z obchodem pierwszego maja i z akcją obrońców pokoju.

Mimo sprzeciwu ze strony prawicowych socjal-demokratów ogromna większość uczestników zebrania postanowiła wezwać wszystkie organizacje zawodowe miasta i okolic do wspólnego uczczenia dnia pierwszego maja. Gdy zapadła ta uchwała prawicowi socjal - demokraci oświadczyli, że odmawiają udziału w nowym komitecie wykonawczym. Wobec tego do komitetu weszli tylko zwolennicy jedności ruchu robotniczego.

Zebranie powzięło jednomyślną uchwałę o przystąpieniu zjednoczenia do organizacji „Zwolennicy pokoju w Finlandii".

Inicjatywa hamburskich obrońców pokoju

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 9 hamburskich komitetów w obronie pokoju zażądało ustanowienia kar w stosunku do osób fabrykujących materiały wojenne i uprawiających propagandę wojenną.

W zbiorowej odezwie komitety wzywają masy pracujące Hamburga, by odmawiały wyładunku i transportu materiałów wojennych.

Program pracy chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Chiński Komitet Obrońców Pokoju ustalił program swej działalności na rok bieżący.

Program przewiduje wielką kampanię mającą na celu uświadomienie narodu chińskiego o wzrastającej potędze światowego obozu pokoju i o antypokojowych wysiłkach imperializmu. Przewidziane jest utworzenie lokalnych komitetów pokojowych we wszystkich większych miastach Chin, wymiana informacji z komitetami pokojowymi w innych krajach itd.

Konferencja pokojowa w stanie Maryland USA

N. JORK (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Worker", konferencja w obronie pokoju, która odbyła się w stanie Maryland, przyjęła rezolucję wzywającą do natychmiastowego zakazu broni atomowej i wszczęcia bezpośrednich rokowań między USA a ZSRR w sprawie uregulowania istniejących rozbieżności.

Dziennik „Prawda" o wynikach sesji sztokholmskiej

MOSKWA (PAP). „Prawda" w artykule wstępnym, poświęconym wynikom III sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jaka odbyła się w Sztokholmie, pisze m. in.:

Wyniki tej sesji, liczne fakty przytoczone w sprawozdaniach jej uczestników oraz wiadomości, napływające ze wszystkich krajów, pozwalają stwierdzić, że ruch w obronie pokoju staje się obecnie coraz potężniejszym i bardziej skutecznym czynnikiem na świecie.

„Prawda" podkreśla, iż front pokoju stale wzmacnia się i rozszerza, że potężnieje front krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Narody ZSRR w czasie ostatnich wyborów ponownie zamanifestowały swą niezmienną i niezłomną wolę zachowania pokoju. Tą samą wolą utrzymania pokoju przeniknięta jest odpowiedź udzielona przez przewodniczących obu Izb Rady Najwyższej ZSRR, delegacji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Radziecko - chiński sojusz przekształca przyjaźń obu narodów w tak potężną siłę umocnienia pokoju na całym świecie, jakiej nie znała historia ludzkości.

„Prawda" wskazuje na szeroki rozmach czynnej walki o pokój przeciw wyścigowi zbrojeń we Francji, we Włoszech, w Belgii i w Holandii oraz na pogłębianie się przepaści między wolą ludów, a złowrogą akcją rządów krajów kapitalistycznych.

Wszystko świadczy o tym, że izolacja podżegaczy wojennych będzie wzmacniała się w miarę dalszego rozwoju walki o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Wyniki sesji sztokholmskiej świadczą, że aktywność zwolenników pokoju wzrasta, że walka o pokój wchodzi w nowy etap, że przybiera coraz bardziej skuteczne formy. Rozszerzenie i wzmacnianie frontu pokoju oznacza jednocześnie osłabienie obozu reakcji imperialistycznej, obozu podżegaczy wojennych. Jednakże nie oznacza to zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny. Nie należy ani na chwilę zapominać o tym, że podżegacze wojenni nie osłabiają swej aktywności.

To też zadanie polega na tym — stwierdza „Prawda" — by jeszcze bardziej wzmagać ruch w obronie pokoju i przekształcić go w siłę, zdolną do okiełznania każdego agresora imperialistycznego.

Sojusz z ZSRR i krajami demokracji ludowej podstawą polityki zagranicznej CSR

Oświadczenie wicepremiera Siroky'ego

PRAGA (PAP). Przemawiając w Komisji Budżetowej Zgromadzenia Narodowego, wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Siroky, poddał analizie obecną sytuację międzynarodową oraz nakreślił wytyczne czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Podstawą naszej polityki, zmierzającej do utrwalenia pokoju i zapewnienia naszej niepodległości — oświadczył wicepremier Siroky — są nasze zdecydowane postępy na drodze budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji.

„Zadaniem naszej polityki zagranicznej — mówił wicepremier Siroky — zadaniem naszego ludu, jest udaremnienie planów wojennych imperialistów przez stałe pogłębianie i wzmacnianie naszego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, który stoi na czele i kieruje obozem pokoju, zadaniem naszej polityki jest wzmacnianie i zacieśnianie przyjaźni oraz sojuszniczych stosunków ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. Nie mniej intensywnie musimy popierać wszystkie siły postępu i pokoju na arenie międzynarodowej, krzyżować wysiłki agresorów imperialistycznych i demaskować ich plany, wymierzone przeciwko pokojowi".

W dalszym ciągu swego przemówienia wicepremier Siroky podkreślił, że wzmożenie się walki między nowym światem socjalistycznym, a obumierającym starym światem, ujawniło się również w Czechosłowacji w formie podejmowanych z zagranicy prób kierowania i systematycznego popierania przedstawicieli rządzącej dawniej burżuazji oraz organizowania szpiegostwa i aktów sabotażu w celu zahamowania pokojowego rozwoju Czechosłowacji.

Ze strony Watykanu i wysokiej hierarchii kościelnej w Czechosłowacji — oświadczył wicepremier Siroky — podejmowane są wysiłki, zmierzające do wykorzystania religijnych uczuć narodu dla nikczemnych celów reakcji kapitalistycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, iż rząd i naród czechosłowacki są zdecydowane uniemożliwić tego rodzaju mieszanie się do spraw wewnętrznych Czechosłowacji.

Patrioci jugosłowiańscy zwracają ordery titowskie

MOSKWA (PAP). Na łamach pisma „O Jugosławię socjalistyczną" organu jugosłowiańskich emigrantów politycznych w ZSRR, ukazał się list grupy emigrantów, byłych żołnierzy i oficerów armii jugosłowiańskiej. W liście tym czytamy m. in.:

Wyrzekamy się wszelkich odznaczeń, jakie otrzymaliśmy od obecnego zdradzieckiego rządu jugosłowiańskiego. Historia zna niewiele przykładów tak nikczemnej zdrady, jak zdrada zdemaskowanej obecnie całkowicie bandy faszystowskiej Tito, popełniona w stosunku do narodów Jugosławii i do międzynarodowego ruchu robotniczego.

Po oderwaniu naszego kraju od potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, obozu, któremu przewodzi ZSRR, po przekształceniu Jugosławii w kolonię imperializmu anglo - amerykańskiego, klika Tito przygotowuje się obecnie do uczynienia z kraju imperialistycznej bazy wypadowej do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Dla wykonania tych nikczemnych planów, opracowanych w Londynie i Waszyngtonie, banda Tito skupia wokół siebie najgorsze szumowiny. W więzieniach przebywają obecnie tysiące komunistów i patriotów naszego kraju.

W tej sytuacji my, jugosłowiańscy emigranci polityczni w ZSRR, byli żołnierze i oficerowie armii jugosłowiańskiej, nie możemy nosić tych samych orderów, którymi dzisiaj banda Tito odznacza katów naszych narodów. Wyrzekamy się więc wszystkich odznaczeń otrzymanych od obecnego zdradzieckiego rządu jugosłowiańskiego.

Na zakończenie autorzy listu ślubują, że uczynią wszystko, by lud jugosłowiański pokonał jak najszybciej ciemiężców faszystowskich.

Mimo terroru policyjnego trwają manifestacje Vietnamczyków w Saigonie

GENEWA (PAP). Według napływających z Vietnamu wiadomości, po niedzielnej manifestacji patriotów, w czasie której policja podpaliła barykady wzniesione na rynku przez manifestantów i 80 manifestantów zostało rannych, władze kolonialne ogłosiły stan oblężenia w Saigonie. Policja dokonuje licznych aresztowań i rewizji.

Jednakże mieszkańcy miasta nie dali się nastraszyć. Studenci Saigonu ogłosili strajk generalny, przygotowując pogrzeb dwóch zamordowanych w czasie manifestacji towarzyszy. W poniedziałek odbyły się potężne manifestacje na przedmieściach Saigonu. Policja i wojsko nie ośmieliły się interweniować.

Szczególne oburzenie wśród robotników vietnamskich wywołał fakt, że oddziały armii vietnamskiej zostały ostrzelane z okrętów amerykańskich zakotwiczonych w porcie Saigonu.

Półroczny bilans walk

PEKIN (PAP) — Vietnamska agencja prasowa ogłosiła komunikat kwatery głównej Demokratycznej Armii Vietnamskiej podsumowujący wyniki walk za okres od 1.8.1949 roku do 1 lutego 1950 r. Francuzi stracili w tym okresie w Vietnamie północnym i środkowym ponad 7 tysięcy żołnierzy. Vietnamska armia ludowa zniszczyła 5 samolotów francuskich, dwa czołgi, 22 samochody ciężarowe oraz zdobyła wiele broni i amunicji.

31 rocznica proklamowania Republiki Radzieckiej na Węgrzech

BUDAPESZT. Węgierskie masy pracujące obchodziły 21 bm. 31 rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Radzieckiej w 1919 r.

Wszystkie dzienniki poświęciły tej rocznicy artykuły wstępne. Przygotowując się do piątej rocznicy wyzwolenia kraju — stwierdza dziennik „Nepszawa" — węgierska klasa robotnicza i masy pracujące naszego kraju pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących uczciły 31 rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Radzieckiej nowymi sukcesami produkcyjnymi w dziele budownictwa socjalistycznego.

Przybycie przedstawiciela Norwegii do Pekinu

PEKIN (PAP) — Jak donosi agencja Nowych Chin, we wtorek przybył do Pekinu przedstawiciel rządu norweskiego, który ma przeprowadzić rozmowy z Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Odczyt prof. Bernala

LONDYN (PAP) — Znany uczony prof. Bernal wygłosił odczyt pt. „Marks i nauka". Prof. Bernal omówił m. in. rolę nauki w ZSRR, przy czym podkreślił wszechstronne poparcie rządu radzieckiego dla nauki i ścisłe powiązanie nauki z narodem w Związku Radzieckim. Mówca napiętnował jednocześnie ograniczenie wolności nauki w krajach kapitalistycznych.

Odzieżowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej do polskich towarzyszy

Dnia 21 bm. wyjechał do Berlina na III konferencję delegatów zw. zaw. pracowników przemysłu odzieżowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej przewodniczący zw. zaw. odzieżowców w Polsce, tow. Kowalski.

W zaproszeniu niemieccy związkowcy piszą m. inn.: „Granica na Odrze i Nysie jest dla nas granicą pokoju.

Gdyby imperialiści anglo-amerykańscy zamierzali tknąć tę granicę, wówczas wraz z całą klasą robotniczą zagrodzimy im drogę, krwią i życiem bronić będziemy naszych przyjaznych stosunków i światowego pokoju".

Sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Odzieżowców (departament ŚFZZ) tow. Aleksander Burski wysłał pismo, pozdrawiające konferencję.

Siewy wiosenne rozpoczęte

SOM-y pomagają małorolnym chłopom pow. Namysłów w zasiewie pól

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Cały powiat Namysłów woj. wrocławskiego — wszystkie gromady, ruszyły do pracy w polu.

W Biestrzykowicach (pow. Namysłów) kto tylko ma konia — ten już od wczesnego rana znajduje się na polu. Wyjechało przeszło 20 gospodarzy przygotowywać pola do bliskiego zasiewu. Niektórzy zaczęli siać. W ub. tygodniu Michał Górski zasiał ½ ha owsa. Dziś już niemal cała gromada idzie jego śladem.

W Biestrzykowicach są tacy, którzy nie mają koni: Łobocki, Łucykow, Sopkow, Kilan, małorolni gospodarze na 3 ha. Ziemię zaorze im traktor miejscowego SOM-u. Już jutro rozpocznie on pracę u Łobockiego. Traktor z SOM-u w Bąkowicach od trzech dni pracuje w gromadzie Pogorze, SOM w Biestrzykowicach ma dwa zasadnicze zadania w tegorocznej akcji wiosennej — obsłużyć mało i średnio-rolnych chłopów, pomóc w całkowitej likwidacji odłogów.

Zawiązały się grupy po 5 i 6 mało i średniorolnych, które zespołowo, w miarę możności przy pomocy SOM-u, a poza tym własnymi siłami, podjęły się zaorać i zasiać ostatnie w gminie Biestrzykowice odłogi.

W likwidacji odłogów bierze udział cały powiat, którego ambicją jest wykorzystanie w tym roku 100 proc. areału ziemi.

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne jest znacznie lepsze niż w roku ub. Gmina Biestrzykowice otrzymała 120 ton różnych nawozów. 60 proc. więcej niż rok temu.

Wokół dekretu o pomocy sąsiedzkiej zmobilizowana została opinia gromad, żywo zainteresowanych w jego realizacji. W gminie Biestrzykowice chłopi na zebraniach gromadzkich piętnują kułaków jak Spes, Walczewski, Siedlecki, którzy w ub. roku sabotowali pomoc sąsiedzką. (wik)

Traktory szczecińskich PGR ruszyły w pole

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

We wszystkich powiatach woj. szczecińskiego rozpoczęto wiosenne prace w polu.

20 bm. ruszyły w pole traktory zespołu PGR „Gigant", gospodarującego na 10 tys. hektarów. W niektórych majątkach tego zespołu rozpoczęto siew owsa. W bieżącym tygodniu rozpocznie siew majątek Kunów, który w 1950 roku podniesie o 100 proc. powierzchnię obsiewów pszenicy jarej. Cały zespół „Giganta" jest zaopatrzony w ziarno siewne i nawozy sztuczne wszystkich gatunków. Ma także zapewnioną siłę pociągową mechaniczną i konną.

W niektórych majątkach, posiadających suchsze gleby rozpoczęto 21 bm. siew owsa i grochu. Siew rozpoczęły m. in. zespoły PGR „Chlebówek", „Kamienny Most", „Bytowo", „Dzwonowo", „Wtorkowo" w pow. stargadzkim i in.

W pole ruszyli także chłopi ze spółdzielni produkcyjnych w Kołkach i gospodarze indywidualni. Wyjechali w pole chłopi w pow. Grysino.

Ignacy Tucholski, gospodarz na 7 ha z Widuchowa pow. Kryfino, rozpoczął już wiosenną orkę na wyżej położonych polach. Dzięki dobrze zorganizowanej w swej gromadzie pomocy sąsiedzkiej, otrzymał już do pomocy drugiego konia i rozpoczął siew owsa.

Wdowa — Bronisława Osińska w gr. Gogolewo pow. Stargard wywiozła obornik i zamierza przystąpić do siewów. W gromadzie tej niestety nie ma jeszcze należycie zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej. Towarzysze gromady powinni pomóc B. Osińskiej i natychmiast przygotować plany pomocy sąsiedzkiej dla całej gromady.

Wiejski aktyw partyjny woj. szczecińskiego położył wielkie zasługi w mobilizacji robotników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów do prac przygotowawczych do akcji siewnej. Postarał się on o należyte zaopatrzenie gminnych spółdzielni w nawozy sztuczne i ziarno siewne, zorganizował narady gromadzkie, na których przygotowano plany siewu.

(m. s.)

Wieczornice i pokazy filmowe w stolicy w pierwszym dniu Światowego Tygodnia Młodzieży

W pierwszym dniu Światowego Tygodnia Młodzieży młodzież stolicy wzięła tłumny udział w pokazach filmowych i licznych zabawach, urządzanych w świetlicach ZMP, szkołach, hufcach SP i fabrykach.

W kinie „Palladium" zorganizowano pokaz pięknego radzieckiego flmu „Czapajew". Seans poprzedzony był krótką pogadanką o międzynarodowym ruchu młodzieży demokratycznej i walce o pokój.

Na wieczornicy w Zarządzie Dzielnicowym ZMP — Wola ZMP-owcy, harcerze, młodzież SP z Żoliborza, Woli i Starówki w przyjacielskiej atmosferze, śpiewem i tańcami święciła pierwszy dzień Światowego Tygodnia Młodzieży.

*

Również młodzież Pragi Centralnej i Grochowa zorganizowała w sali „Ogniska" wieczornicę okolicznościową.

Naród chiński potępia oszczercze kłamstwa Achesona

PEKIN (PAP) — Jak donosi agencja Nowych Chin, wszystkie dzienniki chińskie obszernie komentują oświadczenie ministra spraw zagranicznych Czou En-laia, który udzielił zdecydowanej odprawy insynuacjom, zawartym w niedawnym przemówieniu sekretarza stanu USA Achesona.

Liczne organizacje w Chinach północno - wschodnich opublikowały oświadczenia, w których solidaryzują się w całej pełni z deklaracją ministra Czou En-laia oraz potępiają kłamstwa Achesona.

Demokratyczna Liga Młodzieży oraz Związek Studentów we wspólnym oświadczeniu stwierdzają, że młodzież Mandżurii zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że najcięższym ciosem dla imperialistów jest wzmacnianie przyjaźni między Chinami a ZSRR oraz utrwalanie pokoju na świecie.

Agenci wywiadów USA, Francji i Watykanu przed sądem w CSR

PRAGA (PAP). W Kodominie (Czechosłowacja) rozpoczął się proces sądowy przeciwko grupie 14 szpiegów wywiadów obcych terrorystów, zdrajców i morderców.

Szereg oskarżonych, w tej liczbie Vetaiska i Becka prowadzili działalność szpiegowską i terrorystyczną w Czechosłowacji na rozkaz amerykańskich organów wywiadu, oraz na rozkaz organów szpiegowskich Francji i Watykanu.

Oskarżeni prowadzili swą działalność dywersyjno - szpiegowską i terrorystyczną, skierowaną przeciwko ludowo-demokratycznej Czechosłowacji w ścisłym kontakcie z szeregiem reakcyjnych przedstawicieli duchowieństwa katolickiego. Aktywnego poparcia udzielał szpiegom i terrorystom ksiądz katolicki Jaromir Porizek, który wraz z innymi oskarżonymi znajduje się na ławie oskarżonych.

Żelazna kurtyna nad Francją

Do albumu represyjnych posunięć rządu francuskiego doszła nowa karta: odmowa wiz dla delegatów na Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy, m. in. dla sekretarza generalnego MOD, Hronka. Odmowa wiz jest, jak widać, ulubioną metodą działania rządzącej reakcji francuskiej. Lista tych, których do Francji nie wpuszczono stanowiłaby wcale reprezentacyjny zbiór czołowych nazwisk świata kultury europejskiej: Erenburg, Korniejczuk, polscy naukowcy - delegaci na międzynarodowe zjazdy, liczni przedstawiciele na Kongres Pokoju w kwietniu ub. r. Pomału, odmówienie wizy wjazdowej do Francji staje się zaszczytnym wyróżnieniem dla prawdziwych bojowników o pokój i demokrację.

Francja znana była dawniej jako kraj azylu. Francja staje się znana dziś, jako kraj, któremu marshallowska polityka nałożyła pęta i oddzieliła od świata postępu żelazną kurtyną. Najpierw nie wpuszcza się ludzi głoszących prawdę, a później — jak się stało ostatnio z czasopismem radzieckim „Nowoje Wremia" — nie wpuszcza się słowa drukowanego głoszącego prawdę. I tylko imperialistycznym generałom i szpiclom, tylko amerykańskim szmirom i amerykańskim podżegaczom wojennym dostęp będzie ułatwiony do ojczyzny Woltera, Kartezjusza i Joliot-Curie.

Zbyt ponure są widocznie tajemnice reakcji francuskiej, zbyt brutalna jest rozprawa z robotnikami walczącymi o chleb i pokój, zbyt daleko posunięta jest już amerykańska kolonizacja — by dzisiejsza Francja burżuazyjna odważyła się pokazać cudzoziemcom swój kraj. A poza tym, czy to nie reakcyjna większość parlamentu francuskiego uchwaliła niedawno ustawy faszystowskie, według których walka o pokój jest przestępstwem kryminalnym? Jakże więc mogłoby słowo „pokój" rozlec się na jakimś kongresie w Paryżu, jakże więc tolerować tak „wywrotową" działalność jak kongres dziennikarzy, czy naukowy zjazd?

Brutalne metody reakcji francuskiej nie obciążają bynajmniej ludu Francji, którego o zdanie nie pytano, lecz ministrów urzędujących. Motywując odmowę wiz rzekomo obawą przed importem „wywrotowych" idei — ministrowie ci wykazują, że łączą mentalność reakcjonistów z poziomem umysłowym ludzi prymitywnych. Gdyby bowiem znali własnego kraju historię wiedzieliby, że prawda nie potrzebuje żadnej wizy wjazdowej, że barykady wolności wyrastały w Paryżu na długo jeszcze zanim urodzili się ci, których dziś pan Bidault nie chce wpuścić do kraju. Tępi ministrowie Francji nie chcą widzieć, że losy jej spoczywają nie w rękach zdrajców kupionych za miskę soczewicy amerykańskiej „pomocy", lecz w rękach potomków Komunardów, którzy w portach, fabrykach amunicji, odmawiają wyładowania broni, walczą przeciwko wojnie.

To oni właśnie zwyciężą, na pewno zwyciężą, wbrew represjom p. Bidault i bez wizy p. Bidault. **St. B.**

3 tys. osób zwiedziło Wystawę Plastyki

Ogólnopolska wystawa plastyki otwarta w Muzeum Narodowym wzbudziła olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa. W pierwszym dniu zwiedziło wystawę blisko 3.000 osób, w tej liczbie 12 wycieczek spoza Warszawy. Zwiedzający wypełniają specjalną ankietę, w której dzielą się swymi uwagami o wystawionych pracach.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

CENNA INICJATYWA ROBOTNIKÓW RADZIECKICH

Robotnicy radzieccy, współzawodniczący o przedterminowe wykonanie powojennego planu 5-letniego, wykazują niebywałą inicjatywę twórczą, zmierzając do podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Cenną propozycję zgłosiła przodownica pracy moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska", komsomołka Lidia Korabelnikowa. Zobowiązała się ona co 25 dzień pracować w ciągu zmiany bez surowców z magazynu fabrycznego, wykorzystując wyłącznie zaoszczędzony surowiec i produkując 95 proc. obuwia najwyższego gatunku. Inicjatywa Korabelnikowej podchwycona została przez pozostałe brygady tych zakładów. Brygady te postanowiły przynajmniej raz w miesiącu pracować wyłącznie na zaoszczędzonym surowcu.

Nową metodę oszczędności w przemyśle skórzanym zaproponował również majster moskiewskiej fabryki — Kuzniecow, który wobec poważnego wzrostu kwalifikacji robotników doprowadził do oszczędnego skrawania surowca i zaoszczędzenia tysięcy decymetrów sześciennych skóry i tkanin włókienniczych. Z zaoszczędzonych materiałów załoga fabryki wyprodukowała w ciągu niespełna 2 miesięcy ponad 13 tysięcy teczek.

KOŁCHOŹNICY ZAKUPUJĄ SAMOCHODY OSOBOWE

Jak donoszą z Taszkientu kołchoźnicy uzbeccy zakupują masowo samochody osobowe. Ostatnio centrala samochodów w Taszkiencie sprzedała kołchoźnikom 2000 komfortowych limuzyn. Dużym powodzeniem cieszą się nowe typy samochodów radzieckich m. in. „Moskwicz" i „Pobieda".



Strona tytułowa broszury „Rosja Proletariacka a Polska Burżuazyjna", napisanej przez Marchlewskiego bezpośrednio po odparciu najazdu Piłsudskiego na Kraj Rad

Zwyciężyła idea której służył

III Zjazd Komunistycznej Partii Polski obradował w marcu 1925 roku, kiedy Marchlewski był już ciężko chory. Do przywódcy robotników polskich Zjazd wysłał następującą depeszę:

„III Zjazd KPP śle gorące komunistyczne pozdrowienie t. Marchlewskiemu, jednemu z założycieli naszej partii i weteranowi ruchu komunistycznego w Polsce. Życzymy t. Marchlewskiemu rychłego powrotu do zdrowia i mamy nadzieję, że wkrótce ujrzymy Go znowu w szeregach naszej partii, na froncie naszych walk rewolucyjnych".

Niestety, nie spełniła się ta nadzieja.

Już w bardzo krótkim czasie potem KC KPP ogłosił po śmierci Marchlewskiego nekrolog:

„Towarzysz Marchlewski należał do najbardziej zasłużonych wodzów rewolucyjnego proletariatu; w ruchu rewolucyjnym brał czynny udział od roku 1885; był jednym z założycieli Związku Robotników Polskich (1889 r.) oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (1893 r.); w ciągu szeregu lat należał do kierownictwa SDKPiL; należał do grona organizatorów I Zjazdu Międzynarodówki Socjalistycznej (1889 r.); brał wybitny udział w wielu kongresach międzynarodowych; był następnie członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i Przewodniczącym Tymczasowego Rewolucyjnego Komitetu Polski."

A organ KC KPP — „Czerwony Sztandar", w artykule poświęconym pamięci Marchlewskiego pisał:

„...Kasprzak, Wesołowski, Róża Luksemburg, Tyszka, teraz Marchlewski... ileż drogich oczu nie ujrzy już Polski socjalistycznej... Tym silniej nad ich mogiłami przywrą do siebie ramiona pozostałych i zacisną ręce na naszym sztandarze..."

W dwa dziesięciolecia później nad wyzwoloną Polską zakwitła czerwienią sztandarów rewolucja. A wyzwolenie przyniosła armia Kraju Socjalizmu, z którym najściślej związany był za życia Julian Marchlewski.

*

Śmierć Juliana Marchlewskiego pogrążyła w żałobie cały międzynarodowy ruch robotniczy. Międzynarodowy ruch komunistyczny utracił wybitnego działacza, który całe swe życie poświęcił sprawie zwycięstwa socjalizmu.

Julian Marchlewski umarł 22.III.1925 r. w Nervi, we Włoszech. Urnę z popiołem sprowadzono do Berlina i złożono obok miejsca spoczynku Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i innych bojowników rewolucji proletariackiej w Niemczech. Uroczystości pogrzebowe Juliana Marchlewskiego zamieniły się w manifestację międzynarodowej solidarności proletariatu. Przy masowym udziale robotników Berlina przemówił wówczas w imieniu KPD przywódca proletariatu niemieckiego Ernest Thaelmann:

„...Był to człowiek, który wypełnił życie świadomością i pewnością zwycięstwa rewolucji. Poświęcił on swoje życie organizowaniu rewolucji i doczekał tego, że rewolucja zwyciężyła... Jego droga życiowa będzie naszą drogą".

Przemawiali jeszcze liczni przedstawiciele niemieckiego ruchu robotniczego, w którego szeregach walczył przez wiele lat Julian Marchlewski. Poświęciła liczne wspomnienia Zmarłemu prasa komunistyczna. Żegnali go z żalem robotnicy, których zagrzewał do walki o socjalizm. A policja „demokracji" weimarskiej rozpędzała niemieckich robotników, manifestujących na pogrzebie polskiego rewolucjonisty. I zademonstrowała w ten sposób międzynarodową spółkę reakcji przeciwko międzynarodowej solidarności rewolucji...

*

Kondolencje po śmierci Juliana Marchlewskiego napływały z całego świata.

„Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej z głębokim smutkiem zawiadamia o śmierci tow. Juliana Marchlewskiego (Karskiego), jednego z założycieli i członka prezydium Międzynarodówki Komunistycznej, jednego z założycieli Komunistycznej Partii Polski i Związku Spartakusowców".

Do żony Marchlewskiego, Bronisławy, Komitet Centralny Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) wysyła następującą depeszę kondolencyjną:

„CK RKP wyraża Wam swe głębokie współczucie z powodu ciężkiej straty. Tow. Marchlewski był czołowym bojownikiem sprawy robotniczej i proletariat międzynarodowy nigdy nie zapomni Go.

Z polecenia CK Andrejew".

Na zebraniu żałobnym w Moskwie, dn. 29 marca 1925 r. przemówienie w imieniu Międzynarodówki Komunistycznej wygłosił wybitny przywódca bułgarskiej klasy robotniczej, Wasyl Kolarow:

„...Praca i życie tow. Marchlewskiego bez żadnego wątpienia przyczyniły się do powiększenia zastępów bojowych rewolucji. Tow. Marchlewski był komunistą nie tylko polskim... ...pracował on dla rozwoju ruchu komunistycznego i organizacji klasy robotniczej nie tylko w Polsce — lecz w skali międzynarodowej... Cała Międzynarodówka ceniła i zawsze cenić będzie tę wielką pracę, której dokonał..."

Zmarłego wielkiego rewolucjonistę polskiego żegnały pochylone sztandary światowego komunizmu. Ale w przemówieniach i wystąpieniach nie motyw żałoby dominował, lecz wiara i ufność w zwycięstwo idei, której życie poświęcił Julian Marchlewski.

Idea ta już dziś zwyciężyła na obszarach zamieszkałych przez przeszło jedną trzecią ludzkości, od Oceanu Spokojnego po Łabę. (b)

Z dzieł Juliana Marchlewskiego

Interes narodu — to interes ludu roboczego

„...Wszędzie burżuazja wynajduje hasła niby „wspólne całemu narodowi". U nas w Polsce prawi ona o interesach narodowych, o „wspólnej nam wszystkim sprawie" i tak dalej... Interes narodu polskiego — to interes ludu roboczego, który stanowi olbrzymią większość narodu. Ten lud roboczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba... Zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych..."

Julian Marchlewski

Tadeusz Daniszewski

Kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR

25 lat dzieli nas od śmierci Juliana Marchlewskiego. Wzbogaceni doświadczeniem minionego okresu, widzimy dziś — na nowym etapie historycznym — jaśniej niż kiedykolwiek ogromny wkład towarzysza Marchlewskiego do skarbnicy polskiego i międzynarodowego proletariatu.

Umierając miał Marchlewski za sobą czterdzieści lat świadomego rewolucyjnego życia, wypełnionego po brzegi ofiarną pracą dla dobra klasy robotniczej. Swe wszechstronne zdolności i talenty oddał całkowicie na służbę Rewolucji. Był działaczem partyjnym, publicystą, historykiem, ekonomistą, literatem. Był w pierwszym rzędzie niezłomnym bojownikiem Socjalizmu.

*

Waryński, Marchlewski, Dzierżyński — ileż cech wspólnych posiadały te trzy czołowe postacie, które zrodził polski ruch rewolucyjny! Wszyscy oni złączyli się nierozerwalnymi więzami z klasą robotniczą, związali na śmierć i życie swój los z jej losem. Służyli rewolucji, w rewolucyjnym ruchu Rosji widzieli siłę, która doprowadzi do obalenia caratu, zwycięstwa Rewolucji i wyzwolenia narodu polskiego. Wszyscy oni wierzyli w rewolucyjny hart polskiego proletariusza i sami byli niedoścignionym wzorem tego hartu.

Wspominając lata rozbicia SDKPiL przez areszty policyjne Marchlewski pisze: *„Bywały chwile, kiedy siepaczom carskim udawało się wyniszczyć niemal doszczętnie organizację. Przecież za każdym razem niezłomna energia proletariuszy polskich potrafiła dźwignąć z toni Partię. Boć była ona krwią z krwi proletariatu polskiego".*

Lata reakcji (1908-12), które były dla rewolucjonisty próbą ogniową, jeszcze mocniej zespoliły Marchlewskiego z proletariatem. *„Nawet w czasach najgorszych* — pisze on w jednym z listów do Władysława Orkana — *było zawsze jeszcze dobrze wśród owych rogatych dusz robociarzy polskich. Wierzę, że tych sam diabeł nie zmoże".*

Wielki Proletariat, II Proletariat, Związek Robotników Polskich, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistyczna Partia Polski — taka była droga życiowa tego wybitnego rewolucjonisty. Wspomniane organizacje działające i walczące w różnych okresach, mimo różnic programowych i taktycznych, posiadały coś, co łączyło je w jedną całość, w jeden nieprzerwany nurt — rewolucyjno-internacjonalistyczny nurt w polskim ruchu robotniczym, nurt, który wiązał wszystkie swe nadzieje ze zwycięstwem rewolucji w Rosji.

Przemawiając już w wolnej Rosji Radzieckiej w 30-tą rocznicę powstania Związku Robotników Polskich i 25-tą rocznicę SDKPiL, których to organizacji był współzałożycielem, towarzysz Marchlewski wskazał na tę ciągłość ideową, której sam był doskonałym ucieleśnieniem. Zarazem podkreślił on, że rewolucjoniści polscy, *„którym przypadło w udziale walczyć wraz z towarzyszami rosyjskimi, być uczestnikami walki o dyktaturę proletariatu"* — wierni pozostają rewolucyjnemu sztandarowi i pod tym czerwonym sztandarem kroczyć będą do zwycięstwa.

*

Kiedy na początku lat 90-tych ub. w. nad polską klasą robotniczą zawisło groźne niebezpieczeństwo reformizmu i nacjonalizmu, szerzonego przez nowopowstałą PPS, Marchlewski — i to jest jego historyczną zasługą — nie pozwolił, by polski ruch robotniczy zeszedł na manowce. Skupił on wokół siebie trzon aktywu rewolucyjnego, który przekształcił się niebawem w partię socjaldemokratyczną — przyszłą SDKPiL. Ideologicznym jej odpowiednikiem zagranicą była „Sprawa Robotnicza" redagowana od pierwszej chwili przez Różę Luksemburg i Leona Tyszkę. Hasłem naczelnym działających w kraju i zagranicą był — internacjonalizm.

Podobnie jak dziś głównym probierzem internacjonalizmu jest stosunek do pierwszego państwa socjalistycznego, tak wówczas był stosunek do dojrzewającej rewolucji rosyjskiej, przed którą historia postawiła zadanie *„najbardziej rewolucyjne ze wszystkich najbliższych zadań proletariatu jakiegokolwiek innego kraju"* (Lenin).

Marchlewski od zarania swej działalności w ruchu robotniczym rozumiał międzynarodowe znaczenie rewolucji, która obali carat — ostoję reakcji europejskiej i azjatyckiej. Uświadamiał sobie w całej pełni, że droga do społecznego i narodowego wyzwolenia Polaków prowadzi jedynie przez zwycięską Rewolucję Rosyjską.

Toteż na łamach „Sprawy Robotniczej", „Przeglądu Robotniczego", „Przeglądu Socjaldemokratycznego" i „Czerwonego Sztandaru", których był współredaktorem i czołowym publicystą, niezmordowanie propagował bratni sojusz proletariatu polskiego i rosyjskiego w walce przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi. W 1905 roku Marchlewski realizował to braterstwo broni w ogniu rewolucji.

Pomoc techniczna, jaką okazał Marchlewski Leninowi w Monachium w roku 1900 przy organizowaniu wydawnictwa „Iskry", miała swoją wymowę polityczną. W walce z oportunistami wszelkiej maści — PPS-owcami, mieńszewikami, likwidatorami — Marchlewski zbliżał się coraz bardziej do stanowiska leninowskiego, dając temu dobitny wyraz na V Zjeździe SDPR w roku 1907, w okresie reakcji i w latach późniejszych.

Gdy zaś Rewolucja Rosyjska ostatecznie zwyciężyła i na jednej szóstej kuli ziemskiej ustanowiona została władza radziecka, Marchlewski ocenił to jako triumf międzynarodowej klasy robotniczej, jako triumf samej idei internacjonalizmu. Pisał on:

„Hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!" zostało sponiewierane przez zdrajców socjalizmu, którzy popierając wojny imperialistyczne podżegali robotników do mordu i rzezi.

Rosja proletariacka ocaliła to hasło. Dumna i wzniosła jest ona jego wcieleniem. Każdy jej krok w polityce zewnętrznej i w czynach wewnętrznego budownictwa, budownictwa nowego ładu społecznego, jest urzeczywistnieniem tego hasła rewolucyjnego.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!"

Marchlewski rozumie, że każda następna rewolucja w jakimkolwiek innym kraju musi oprzeć się o Kraj Rad, musi czerpać z jego doświadczeń i uczyć się na jego osiągnięciach. Dotyczy to tym bardziej Polski, związanej z Rosją dziesiątkami lat wspólnych walk rewolucyjnych. *„Tylko półgłówki polityczne w rodzaju stronników „rewolucyjnej" frakcji PPS* — pisał Marchlewski — *mogą przypuszczać, że przebieg rewolucji w naszym kraju może być zgoła niezależny od przebiegu jej w Rosji".* Życie potwierdziło dobitnie słuszność tez Marchlewskiego.

Dla Marchlewskiego internacjonalizm staje się pustym dźwiękiem, jeśli nie ma pokrycia w czynach. Mawiał on: *„Gdziekolwiek się znajduje proletariusz — rewolucjonista polski, spełnia on swój obowiązek".*

Ten obowiązek swój spełniał Marchlewski, jako reprezentant rewolucyjnego odłamu polskiego ruchu robotniczego na wszystkich niemal kolejnych kongresach II Międzynarodówki, zwalczając z całą bezkompromisowością oportunizm i szowinizm we wszelkich jego odmianach.

Ten obowiązek spełniał godnie Marchlewski jako długoletni emigrant polityczny w Niemczech, walcząc nieugięcie u boku Róży Luksemburg, Karola Liebknechta, Franciszka Mehringa i Wilhelma Piecka przeciw rewizjonizmowi bernsteinowskiemu i socjalimperializmowi przywódców niemieckiej socjaldemokracji.

Ten obowiązek spełniał z entuzjazmem w ostatnich latach swego życia, gotów służyć Partii Lenina — Stalina na każdym posterunku, na którym go postawi. W ankiecie partyjnej, wypełnionej w roku 1921 na pytanie: *„w jakiej dziedzinie chce pracować i dlaczego?"* — odpowiada krótko: *„gdzie każą".*

*

Internacjonalizm Marchlewskiego nie miał nic wspólnego z nihilizmem narodowym, był jaskrawym zaprzeczeniem kosmopolityzmu. Marchlewski przeżywał głęboko tragedię narodu polskiego, rozdartego przez trzy mocarstwa zaborcze. Ale wyjście widział nie w przymierzu z polskimi reakcyjnymi klasami posiadającymi, lecz w sojuszu z siłami postępowo-rewolucyjnymi w innych krajach — przede wszystkim w Rosji.

Jako prawdziwy patriota proletariacki, Marchlewski wszystkie swe nadzieje wiązał z rewolucją. Pisał on: *„Lud roboczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba. Zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych".*

Marchlewski gorąco miłował ojczyznę, podziwiał jej piękno, tęsknił za nią, będąc poza jej granicami. W swych „Wspomnieniach z dzieciństwa", pisanych w czasie pobytu w Chinach, pisze: *„Nade wszystko umiłowałem Wisłę..."*

Zdziałał bardzo wiele dla popularyzacji wśród narodu niemieckiego najcenniejszych utworów literatury polskiej. Sam władając po mistrzowsku językiem polskim, zarówno literackim jak i gwarowym, pragnął aby dzieła polskie ukazały się w najlepszym przekładzie, czego wyraz znajdujemy w publikowanych obecnie listach do Orkana.

Marchlewski był nie tylko doskonałym znawcą literatury polskiej, ale i wybitnym badaczem historii Polski, którą traktował jako proces walki klas. Z wielkim pietyzmem wydobywał wszystko co było postępowe i demokratyczne w dziejach narodu polskiego, czyniąc to przedmiotem dumy narodowej, ale jednocześnie smagał i biczował wstecznictwo polskie, które sprzęgło się z najbardziej reakcyjnymi siłami w mocarstwach zaborczych.

*

Marchlewski wstępując w szeregi ruchu robotniczego przyjął socjalizm naukowy jako swój światopogląd. Po to jednak, by być konsekwentnym marksistą - leninowcem, Marchlewski musiał przezwyciężyć cały balast koncepcji luksemburgistowskich, przede wszystkim w dziedzinie kwestii chłopskiej.

Jak poważne postępy poczynił w tym kierunku, o tym świadczyć może choćby ten znamienny fakt, że artykuł Marchlewskiego w kwestii rolnej posłużył za podstawę dla ogólnej uchwały Kongresu Kominternu: *„...Towarzysz Marchlewski* — stwierdził wówczas Lenin — *dał podstawy teoretyczne komunistycznego programu rolnego III Międzynarodówki".*

Również w kwestii narodowej Marchlewski zerwał z luksemburgizmem, stojąc na gruncie leninowskiego hasła samostanowienia narodów uciskanych. Pisał on:

„Rosyjski rząd proletariacki proklamował, jak należało się spodziewać, następującą zasadę: rewolucyjny proletariat wyrzeka się ucisku jakiejkolwiek narodowości i daje tym samym narodowi polskiemu prawo stanowienia o swym losie".

*

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, spadkobierczyni najlepszych tradycji polskiego ruchu robotniczego, czerpie i czerpać będzie pełną garścią z bogatej spuścizny ideowej Juliana Marchlewskiego, biorąc za wzór jego nieposzlakowany internacjonalizm będący jednocześnie wyrazem najgorętszego patriotyzmu. PZPR, opierając swój program i działalność na granitowej bazie marksizmu-leninizmu, przyjmuje od swych wielkich poprzedników wszystko co było w ich twórczości słuszne, cenne, nieśmiertelne.

Dziś, kiedy prochy Marchlewskiego wracają do Ojczyzny polska klasa robotnicza raportuje swemu przywódcy i nauczycielowi, że idea, o którą walczył tak ofiarnie, staje się w Polsce Ludowej w coraz większym stopniu rzeczywistością dnia dzisiejszego.

Polska Ludowa związała swoje losy ze światem postępu i pokoju, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki pod wodzą Wielkiego Stalina.

Budownictwo socjalizmu w Polsce w oparciu o nierozerwalny sojusz z pierwszym w świecie państwem socjalistycznym, na czele którego stoi wielka Partia Lenina — Stalina — to jest właśnie kroczenie po drodze, wskazanej przez pokolenia polskich rewolucjonistów, bojowników o wyzwolenie klasy robotniczej, po drodze, którą szedł przez swe życie Julian Marchlewski.

Moja znajomość z J. Marchlewskim

Wilhelm Pieck

W okresie przygotowań do obchodu 25-lecia śmierci Juliana Marchlewskiego, tow. Wilhelm Pieck, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przewodniczący SED, nakreślił szczegóły, dotyczące jego znajomości i współpracy z Marchlewskim.

Moja znajomość z Julianem Marchlewskim datuje się od roku 1910. 1 maja tego roku przeniosłem się z Bremy do Berlina, jako sekretarz centralnego wydziału szkoleniowego i wyższej szkoły partyjnej Zarządu Głównego SPD. Już przedtem, w czasie mojej wizyty w szkole partyjnej, zimą 1907/1908 r. poznałem towarzyszy Franciszka Mehringa i Różę Luksemburg, którzy byli wykładowcami szkoły.

Po przeniesieniu się do Steglitz (dzielnica Berlina), nawiązałem bliższy, osobisty kontakt z towarzyszami Mehringiem, Różą Luksemburg, Leonem Tyszką i innymi lewicowymi przywódcami SPD. Każdego piątku, wieczorem, odbywały się w Steglitz zebrania o charakterze raczej towarzyskim. Na zebrania te zapraszani byli towarzysze z lewicy partyjnej, m. in. Marchlewski.

1 stycznia 1914 r. Mehring, Luksemburg i Marchlewski rozpoczęli wydawać tygodniowy biuletyn „Sozialdemokratische Korrespondenz", w który każdy z trzech towarzyszy wnosił swój wkład. Były to zasadniczo dłuższe artykuły, które przedrukowywały lewicowe czasopisma. Była to próba wprowadzenia do prasy partyjnej artykułów lewicy socjalistycznej.

Biuletyn był wydawany na powielaczu, w ok. 200 egzemplarzach. Jako wydawca — w nagłówku figurował: Dr Julian Marchlewski, Steglitz, Kleiststr. 23.

„Sozialdemokratische Korrespondenz" ukazywała się do 13 maja 1915 r., kiedy została zakazana przez cenzurę. 22 maja 1916 r. Marchlewski został aresztowany i wysłany do obozu dla internowanych, w Havelbergu, skąd został zwolniony w maju 1918 r. na skutek interwencji radzieckiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Berlinie i wyjechał do Związku Radzieckiego.

Z nieznanych listów Juliana Marchlewskiego

O powieści społecznej

Ogłaszamy drukiem jeszcze jeden spośród nieznanych listów Juliana Marchlewskiego do Władysława Orkana, odnalezionych w archiwum poety, znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej. Cztery inne listy z tego archiwum ogłosiliśmy w nr 78 „Trybuny Ludu". List poniższy, pisany w r. 1902, dotyczy sprawy przekładu powieści Orkana pt. „W Roztokach" na język niemiecki. Przy sposobności, Marchlewski porusza w sposób niezmiernie interesujący zagadnienie powieści społecznej. Uwagi wielkiego rewolucjonisty na ten temat są szczególnie aktualne w Polsce Ludowej.

J. Marchlewski do Wł. Orkana

5.X.02

Szanowny Panie!

List Szanownego Pana z dn. 1 bm. i odbitkę powieści otrzymałem, jak również poprzednio wysłaną umowę.

„W Roztokach" przeczytałem z ogromnym zajęciem i dziękuję serdecznie za estetyczną przyjemność, jaką stąd miałem.

Co do ewentualnego tłomaczenia tej powieści zachodzą niestety, trudności bardzo pokaźne.

1. O dobre tłomaczenie będzie ogromnie trudno. Jeżeli tłomacz nie będzie w stanie oddać całego czaru języka, jeżeli przytem nie będzie miał sam w duszy poezji jaką daje polskie Podhale, nie odczuje przynajmniej tej poezji, tłomaczenie chybi wrażenia.

Czy Pan zna kogo, co by się mógł podjąć wobec tego tłomaczenia, co by władał tak po mistrzowsku językiem niemieckim, lub francuskim, a był w duszy Polakiem? Ja znam takiego, lecz niestety, teraz nie można mu powierzyć tego zadania, gdyż zajęty po uszy.

2. Gdybyśmy chcieli teraz przystąpić do wydania, okazałyby się pewne trudności. Jak wiadomo Sz. Panu, firma nasza musi wprowadzać nowy „modus" w sprawy wydawnicze. Będzie to nowiną dla rynku księgarskiego i z tym musimy się liczyć. Musimy mianowicie w pierwszych miesiącach naszego istnienia postawić kwestyę tak, aby co do ochrony praw autorskich nie mogło być żadnych wątpliwości. Ponieważ zaś „W Roztokach" było już drukowane w Warszawie, nie ma tej ochrony. Z tej przyczyny nie moglibyśmy wydać w p i e r w s z y m c z a s i e tej powieści, później — owszem.

Nie biorąc tedy na się jeszcze żadnego formalnego zobowiązania, liczę na to, że za rok jaki, będziemy mogli ewentualnie podjąć się wydania. Oczywiście, nie możemy też wobec tego krępować Sz. Pana. Utwór jako pisany i wydany przed umową, nie podlega jej warunkom i jeżeli znajdzie się tłomacz i wydawca, to my ze swej strony żadnych praw oczywiście nie rościmy. Gdyby atoli zgłosił się kto do Sz. Pana z propozycją tłomaczenia, prosiłbym Sz. Pana o zawiadomienie nas, być może, że wtety zgodzilibyśmy się — gdyby przekład był oczywiście piękny — na wydanie.

Ośmielę się zapytać, nad czym obecnie Sz. Pan pracuje i czy możemy spodziewać się w czasie bliskim jakiego utworu do wydania?

A teraz: Czy nie weźmie mi Pan za złe, że wypowiem kilka uwag, które mi się nasunęły przy czytaniu powieści? Pozwolę sobie uczynić je już nie jako wydawca, gdyż ten w takich razach u mnie i u Pana głosu nie powinien mieć, lecz jako czytelnik, któremu czasem roi się, że miałby coś do powiedzenia, więc pomimo obawy, że Sz. Pan może tych słów czytać nie będzie — rżnę.

Poruszasz Pan w powieści najżywotniejsze, jakie mogą być sprawy, sprawy walk i starć społecznych. W to mi graj. Lecz dlaczegoż by tych walk nie opisać nie tak, jak tu, w odbiciu indywidualnego losu jednostki? Dlaczegoby nie położyć na nie całego nacisku? Czytelnik w ogóle jest „głupia bestya"; czytając ślizga się po wierzchu. Trzeba więc zmusić go, aby zrozumiał o co chodzi, aby nie interesował go tylko los Franka Rakoczego, ale żeby nim wstrząsnął do głębi ten wielki dramat zapasów społecznych, dramat najciekawszy ze wszystkich.

I otóż w literaturze polskiej współczesnej, moim zdaniem brak ludzi, którzy by potrafili sięgnąć do tej skarbnicy, którzy by rzucili ludziom we łby zakute problematy wielkie, społeczne. W Panu odgaduję człowieka, który może to uczynić. Dlatego to „W Roztokach", tak mnie zajęło. Dlatego to chciałbym, pragnąłbym z serca, aby w przyszłej powieści, którą nas Pan obdarzy, wielkie walki i zapasy społeczne przybrały formę jeszcze dobitniejszą.

Lecz widzę, że daję powód do nieporozumień. Posądzić mnie Pan gotów o to, że chodzi mi o „powieść tendencyjną". Nie, nie chciałbym w oczach Pana uchodzić za tak głupią pałę. Nie o tendencyę chodzi mi, tylko o to, żeby dzieło sztuki nie stawało się dziełem zbytku, zabawą dla smakoszów literackich, lecz żeby górowało nad życiem, było życiem samem, żeby rwało za uczucie uśpione.

Nie agitatorem politycznym czy społecznym chciałbym widzieć poetę, lecz mistrzem, który wtłacza w łby masy przeświadczenie o tym, że ten tylko jest człowiekiem, którego obchodzą do żywego losy ludzkie, a te nie kończą się na sferze uczuć osobistych i cierpień jednostkowych.

Jeszcze raz proszę o wybaczenie za te uwagi niewczesne i proszę tylko wierzyć w serdeczną życzliwość z jaką jestem dla Pana.

J. B. Marchlewski

Z dzieł Juliana Marchlewskiego

Tylko w sojuszu z rewolucją rosyjską

Całe życie twierdził:

„...służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Jeszcze w 1893 r. pisał:

„...carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan, dla wspólnej niewoli, zginie z ręki złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji".

A w trzydzieści lat później, po zwycięstwie rewolucji, głosił:

„W szóstą rocznicę Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, od której rozpoczyna się wyzwolenie świata od tyranii kapitału, wzywamy wszystkich, komu drogie są najlepsze ideały ludzkości, kto wierzy w przyszłość, aby pomogli nam w naszym wielkim dziele".

Z obrad konferencji okręgowych ZAMP w Gdańsku, Wrocławiu i Krakowie

W dniu 19 bm. odbyły się w Gdańsku, Wrocławiu i Krakowie pierwsze konferencje okręgowe Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, na których podsumowano dotychczasowy dorobek organizacji, dokonano wyboru nowych władz oraz wytyczono plan pracy na przyszłość.

W konferencjach wzięli udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZAMP, ZMP, partii politycznych, rektorzy wyższych uczelni, przodownicy pracy oraz przedstawiciele młodzieży zagranicznej, studiującej na wyższych uczelniach w Polsce.

Na konferencji okręgowej w Gdańsku przewodniczący Zarządu Okręgowego Hajduga, podsumowując osiągnięcia okręgowej organizacji ZAMP, stwierdził, że coraz więcej młodzieży robotniczo-chłopskiej zajmuje czołowe miejsca w nauce. Przykładem osiągnięć przedstawicieli klasy robotniczej w nauce jest m. in. znany przodownik stoczni gdańskiej Stanisław Sołdek, który dzięki opiece państwa ludowego kształci się dziś na Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym. Sołdek, który do niedawna przodował we współzawodnictwie pracy, dziś przoduje i wyróżnia się w nauce.

Wrocław

Jak wynika z referatu, wygłoszonego na konferencji ZAMP we Wrocławiu, w okresie od zjednoczenia czterech byłych organizacji studenckich, poważnie wzrósł autorytet i kierownicza rola organizacji ZAMP wśród młodzieży studiującej. Wrocławski ZAMP obejmuje obecnie 36 proc. ogółu młodzieży akademickiej. Zorganizowane przez ZAMP 452 zespoły samopomocy w nauce skupiły już około 5 tysięcy studentów.

Wszyscy asystenci wydz. rolnego zadeklarowali współpracę w organizowaniu kół hodowców i kół miczurinowskich oraz niesienia stałej pomocy spółdzielniom produkcyjnym Dolnego Śląska.

Kraków

W obszernej dyskusji na konferencji ZAMP w Krakowie podkreślono potrzebę roztoczenia jeszcze bardziej troskliwej opieki nad kadrą asystencką na wyższych uczelniach i jej dalszego uaktywnienia. Wskazano również na doniosłość terminowego kończenia studiów, podkreślając konieczność podniesienia poziomu szkolenia ideologicznego wśród studentów Krakowa. Zebrani wysłali list do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta, w którym wyrażają wdzięczność za opiekę nad młodzieżą studiującą i przyrzekają dalej nieustępliwie walczyć o socjalizm na wyższych uczelniach.

W zakończeniu konferencji uchwalono rezolucję, protestującą przeciw wrogiej akcji reakcyjnej części władz i profesury Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, skierowanej przeciwko postępowej młodzieży studenckiej.

Walka o jakość produkcji wyrobów tytoniowych — poważne udogodnienia dla plantatorów

W dniu wczorajszym w Dyrekcji PMT odbyła się konferencja prasowa, której tematem było omówienie ważnych dla przemysłu tytoniowego zagadnień, m. in. sprawy zwiększenia udziału surowca krajowego w produkcji, poprzez usprawnioną organizację planowania, kontraktowania, zaopatrzenia i finansowania uprawy tytoniu.

Rok 1950 stawia przed PMT poważne zadania: powiększenie areału uprawy tytoniu w stosunku do roku ub. o 28,5 proc., podniesienie uprawy odmian szlachetnych, m. in. Virginia o 56 proc., Orientalnych o 241 procent, oraz poprawę układu klas wyższych, co oznacza poważne podniesienie jakości tytoniu.

W celu wykonania tych zadań wprowadzona została w br. nowa organizacja akcji kontraktacji, zaopatrzenia i finansowania.

M. in. zniesiono dotychczasowy system koncesyjnej uprawy tytoniu wprowadzając umowy plantacyjne, które z jednej strony usuwają dowolność i możność zrzeczenia się w każdej chwili koncesji, z drugiej strony gwarantują daleko idącą pomoc finansową, dostawę nasion selekcyjnych, zaopatrzenie w nawozy sztuczne i t. d.

Wprowadzono również nową korzystniejszą dla plantatorów taryfę cen za surowiec tytoniowy pierwszej i drugiej klasy, celem zmobilizowania plantatorów do walki o podniesienie jakości produkcji.

Nowa organizacja stwarza korzystne warunki do uprawy tytoniu przez mało i średniorolnych chłopów.

W. S.

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Załogi hut „Baildon“ i „Florian“ przekraczają podjęte zobowiązania

Nieustannie napływają meldunki o wysokim przekraczaniu długofalowych zobowiązań produkcyjnych. Ostatnio poważne wyniki uzyskali m. in. robotnicy hut: „Baildon“ i „Florian“.

W hucie „Baildon“ duży sukces uzyskała załoga stalowni, która podjęła się wykonywać 6 wytopów w ciągu 48 godzin a uzyskuje 7 wytopów. Ponadto w zespołowym współzawodnictwie wyróżniła się brygada mistrza Staweczka przekroczeniem swego zobowiązania o 20 proc. i brygada mistrza Figusa przekroczeniem zobowiązania o 16 proc.

W realizacji zobowiązań indywidualnych najlepszy wynik uzyskał szlifierz Księżyk, który wykonał 201 proc. normy, realizując w ten sposób swoje zobowiązanie z nadwyżką 61 proc.

W hucie „Florian“ o poważnych osiągnięciach melduje brygada Józefa Hanusika, która swe 3-miesięczne zobowiązanie wykonała już w ciągu lutego. Podobne wyniki uzyskała brygada 35 ZMP-owców z tow. Włoką na czele.

O przekraczaniu długofalowych zobowiązań donoszą ponadto włókniarze łódzcy, robotnicy budowlani z Białegostoku, metalowcy warszawscy i kolejarze olsztyńscy.

(Koresp. wł.). Na apel tow. Markiewki odpowiedziały ostatnio na Śląsku załogi licznych zakładów pracy. Pracownicy państwowego Zarządu Wodnego w Opolu postanowili wykonać 120 proc. normy na holownikach „Opole“, „Małapanew“ i pływającym kafarze.

Do współzawodnictwa długofalowego przystąpili także pracownicy odlewni zakładów wytwórczych silników elektrycznych M - 8. Na wyróżnienie zasługuje tow. Leopold Koch, który zobowiązał się wykonać plan produkcyjny na rok 1950 do dnia 30 czerwca.

(H. W.)

★

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sanoku (woj. rzeszowskie) rzucił hasło współzawodnictwa w jakości orki, oszczędności paliwa i smarów, oraz konserwacji ciągników i sprzętu rolnego. Na wezwanie to odpowiedziała załoga POM w Przemyślu.

Wysokie zobowiązania produkcyjne podejmują również załogi Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych i PGR. M. in. w okręgu białostockim robotnicy PGR Bobra Wielka postanowili podnieść wydajność z 1 ha o 15 proc. W okręgu lubelskim masowe zobowiązania indywidualne podjęli robotnicy PGR Kock.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

PIĘĆSETNY STATEK W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Do portu szczecińskiego zawinął 500-setny statek handlowy w roku bież. Jest nim statek holenderski MS „Spica“, który załadował w porcie mączkę kartoflaną.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W „UZDROWISKACH POLSKICH“

W ostatnim etapie współzawodnictwa pracy w P.P. „Uzdrowiska Polskie“, 123 pracowników zdobyło tytuł przodownika pracy.

Do współzawodnictwa przystąpiło już ponad 70 proc. pracowników przedsiębiorstwa.

WYSTAWA POMYSŁÓW RACJONALIZATORSKICH

Częstochowski Oddział Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych organizuje wspólnie z Oddziałem Częstochowskim Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego wystawę pomysłów wynalazczych i ulepszeń racjonalizatorskich w budownictwie. Wystawa obejmie m. in. ponad 30 modeli wynalazków oraz wykresy oszczędności, osiągniętych dzięki wynalazczości robotniczej i racjonalizatorstwu.

ROZWIJA SIĘ HODOWLA RASOWEGO DROBIU

W pow. wałbrzyskim chłopi wykazują duże zainteresowanie hodowlą kur rasowych. W pierwszej połowie marca rozprowadzono po wsiach transporty piskląt rasy Leghorn, otrzymanych z pierwszych tegorocznych lęgów w inkubatorach wałbrzyskiego oddziału Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej.

Duże zainteresowanie dla hodowli drobiu okazują również górnicy zamieszkali w osiedlach podmiejskich. Ostatnio rozprowadzono pomiędzy nich 2.000 piskląt „krzyżówek“.

Sąd doraźny za gromadzenie i ukrywanie materiałów tekstylnych

Walka ze spekulacją trwa

Prowadzona systematycznie przez Delegatury Terenowe Komisji Specjalnej akcja przeciwko spekulantom ukrywającym towary tekstylne i uczestnikom handlu łańcuszkowego tymi towarami objęła swym zasięgiem cały kraj i przynosi z każdym dniem wyniki. Poważniejsze sprawy spekulantów przekazywane są Sądom Apelacyjnym do postępowania w trybie doraźnym.

I tak np., z oskarżenia Delegatury Miejskiej Komisji Specjalnej, Sąd Apelacyjny w Łodzi rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę Domiceli Iwasieczko, właścicielki sklepu tekstylnego w Łodzi, która ukryła w celach spekulacyjnych ponad 1000 m. materiałów tekstylnych, w tym dużą ilość wełny najwyższego gatunku. Sąd skazał Iwasieczko na karę 8 lat więzienia i grzywnę w wysokości 300.000 zł, a ponadto pozbawił ją praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu oraz uprawnień handlowych na zawsze.

Z oskarżenia Delegatury Wojewódzkiej Komisji Specjalnej w Łodzi w najbliższych dniach sądzona bedzie w trybie doraźnym Zofia Wardzińska, zam. w Piotrkowie przy ul. Stalina 105. Wardzińska oskarżona jest o to, że od 1947 r. do końca lutego 1950 r. na terenie Piotrkowa i okolic trudniła się handlem łańcuszkowym materiałami tekstylnymi. Nabywała ona znaczne ilości materiałów i artykułów tekstylnych w detalicznych punktach sprzedaży, a następnie sprzedawała je po doliczeniu kilkudziesięciu procent zysku, a więc po cenach o wiele wyższych niż w cenniku.

Ponadto Wardzińska nagromadziła i ukryła w celach spekulacyjnych około 1.200 m. materiałów tekstylnych wełnianych, bawełnianych, jedwabnych i innych, wartości około 1.200.000 zł.

Ujawnione w toku rewizji notatki Wardzińskiej wskazują, że prowadziła machinacje artykułami tekstylnymi na dużą skalę.

Z oskarżenia Delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie staną przed Sądem: Eugeniusz Jędrzejczyk, kierownik sklepu Nr 4 Centrali Tekstylnej w Krakowie, Janina Rączka, kasjerka tego samego sklepu i Urszula Zamorska, rachmistrz. Sprzedawali oni systematycznie pokątnym handlarzom: flanelę, podszewkę, płótno białe, inlet — w znacznych ilościach i po cenach wyższych od cennikowych.

Ostatnią ich nielegalną transakcją, dokonaną w dniach 11 i 12 stycznia 1950 r., była sprzedaż 162 m. inletu prywatnym handlarzom Marii Dud i Danielowi Grabowskiemu po zł 3.000 za 1 m., podczas, gdy cena ustalona wynosiła zł 1.785 z 1 m. Uzyskali oni w ten sposób nadwyżkę około 200.000 zł, którą sobie przywłaszczyli.

W toku śledztwa okazało się, że wszyscy troje fałszowali wpisy w księgach handlowych i arkuszach remanentowych, dla pokrycia swych nieuczciwych machinacji.

Wraz z Jędrzejczykiem, Rączką i Zamorską zasiądą na ławie oskarżonych: Daniel Grabowski z Krakowa (Rakowice ul. Magazynowa 281), Maria Duda (zam. w Krakowie ul. Dajwór 4/19) — oboje bez zajęcia oraz Stanisława Kohut (zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 39/25), właścicielka budki z tekstyliami. Oskarżeni są oni o to, że w okresie od grudnia 1949 r. do połowy stycznia 1950 r., działając w porozumieniu z pracownikami sklepu Nr 4 Centrali Tekstylnej w Krakowie, brali udział w handlu łańcuszkowym materiałami tekstylnymi, nabywanymi we wspomnianym sklepie już po cenach nadmiernych.

Z oskarżenia Delegatury Komisji Specjalnej w Bielsku sądzona będzie w trybie doraźnym Agnieszka Sodzawiczna, zam. w Bielsku przy ul. Batorego 12. Sodzawiczna stoi pod zarzutem zawodowego uprawiania handlu łańcuszkowego materiałami tekstylnymi na terenie Bielska, Białej i Krakowa. Kupowała ona tekstylia w sklepach państwowych, spółdzielczych i prywatnych, a następnie zbywała je z dużym zyskiem po nadmiernych cenach.

W toku rewizji wykryto magazyn, w którym Sodzawiczna ukryła w celach spekulacyjnych większe ilości materiałów tekstylnych a m. in. 31 kuponów wysokogatunkowej wełny, a ponadto znaczną ilość bawełny, jedwabiu i innych artykułów.

Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach skierowała do Sądu Apelacyjnego sprawę Janiny Winkler, właścicielki stoiska rybnego oskarżonej o ukrywanie w swym mieszkaniu dla celów spekulacyjnych około 50 m. wysokogatunkowej wełny, około 120 m. materiałów bawełnianych i około 80 m. materiałów jedwabnych oraz około 200 paczek proszku do prania. Największe nasilenie gromadzenia tych artykułów przypadło na grudzień 1949 r. i styczeń 1950 r.

Szereg dalszych spraw tego typu, będących w chwili obecnej przedmiotem rozpracowywania przez Delegatury terenowe Komisji Specjalnej, wejdzie w najbliższym okresie na wokandy Sądów w trybie doraźnym. Sprawy mniejszej wagi rozpoznaje Komisja Specjalna we własnym zakresie, stosując surowe kary obozu pracy i wysokie grzywny.

Zakończenie obrad II Krajowej Narady Budownictwa

Dokończenie ze str. 1

z doświadczeń radzieckich. Trzeba jak najszybciej wprowadzić współzawodnictwo oparte o konkretne zobowiązania produkcyjne, oszczędnościowe, jakościowe itp. Rozwój współzawodnictwa pracy związany jest z wprowadzeniem do naszego budownictwa coraz to nowych, wyższych metod pracy, jak budowa potokowa czy budowa systemem piątkowym, oparta na doświadczeniu czołowego murarza Moskwy — Szawlugina.

Metody szybkościowe obejmą w tym roku całe budowy. Największe osiedle warszawskie — Muranów rozpoczęło prace systemem potokowym, który po wypróbowaniu w Zagłębiu Budowlanym — Warszawie — rozpowszechniony zostanie w całym kraju.

W realizacji planu na r. bież. olbrzymią pomocą będzie dalsza poważna mechanizacja pracy na budowie. Wzrost ilości sprzętu w przeliczeniu na 1 robotnika wyniesie w porównaniu z r. ub. ponad 20 proc.

Omawiając zagadnienia wykonawstwa, mówca wskazuje na konieczność zwrócenia bacznej uwagi na prace wykonywane w biurach projektowych, które obecnie stanowią niewątpliwie wąskie gardło w budownictwie.

Musimy wprowadzić słuszne i sprawiedliwe normy

Dużo uwagi mówca poświęca w swym referacie sprawie właściwych i sprawiedliwych norm pracy.

„Musimy zdać sobie sprawę, że rewolucja dokonana w budownictwie w oparciu o masowy rozwój współzawodnictwa nie znalazła dotychczas odbicia w równie postępowym stosunku do zagadnienia sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Wyrazem tego były liczne przykłady dysproporcji zarobkowej spowodowane przez stosowanie niesłusznych, nie odpowiadających — rzeczywistym nowym warunkom wykonawstwa norm pracy.

Niesprawiedliwe normy pociągają za sobą niesprawiedliwy poziom płac. Podczas gdy np. wykwalifikowany murarz w murarce zespołowej zarobi dwa i pół raza więcej niż w pracy indywidualnej, robotnik mało wykwalifikowany zarabiał aż czterokrotnie więcej. Dotychczasowe normy w budownictwie w znacznej swej części stają się przestarzałe i łamane są przez rewolucyjny nurt współzawodnictwa i racjonalizacji.

Normy przestarzałe demobilizują nie tylko robotników, demobilizują one także administrację. Nie pozwalają one na szersze rozwinięcie zracjonalizowanych metod pracy, pozbawiają zatem możliwości lepszego zarobkowania tysięczne rzesze robotników budowlanych. Toteż stoimy obecnie przed koniecznością jak najszybszego wprowadzenia norm słusznych społecznie i uzasadnionych technicznie. Dyskusja na naszym Zjeździe winna ustalić wytyczne dla opracowania takich norm“.

Przechodząc do omówienia form wykonawstwa jakie stosowane będą w roku bież., mówca stwierdza, że konieczne jest wprowadzenie do naszego budownictwa radzieckich metod równoległego wykonywania budynku w stanie surowym z robotami wykończeniowymi. Taki sposób budowania może przyspieszyć oddanie budynku do użytku o 1/3 czasu potrzebnego na to dotychczas.

Główny inspektor usprawnień budownictwa tow. Michał Krajewski nakreślił wytyczne realizacji planu budownictwa na rok bież.

O ściślejszą współpracę załogi z radą zakładową i kierownictwem

„Musimy wprowadzić nowe formy wykonawstwa do wszystkich specjalności budownictwa tak, by realizując plan 6-letni w oparciu o nową organizację i metody pracy, realizować go na wszystkich odcinkach w jednakowym tempie — mówi tow. Krajewski. — Ważnym elementem wprowadzenia nowych form pracy we wszystkich dziedzinach budownictwa jest ścisła współpraca między załogą, radą zakładową i kierownictwem budowy. Współpraca ta nie stała dotąd na należytym poziomie. Sytuacja na tym odcinku musi ulec radykalnej zmianie na lepsze od tego bowiem w dużej mierze zależy nasz dalszy postęp i przejście do wyższych form pracy.“

Omawiając problem norm, tow. Krajewski stwierdza:

„Musimy sami kontrolować nasze normy. Powinniśmy kontrolować je bezustannie, sprawdzając czy są słuszne, czy nadążają za nami, czy nie hamują naszej pracy. Musimy stać się świadomymi gospodarzami naszych norm. Problem ten musi być tematem naszych narad wytwórczych, musi codziennie stać przed nami jako czołowe zagadnienie.“

Kierownik Ministerstwa Budownictwa tow. Piotrowski omówił zadania, jakie stoją przed budownictwem w planie 6-letnim, a więc — dwukrotny wzrost inwestycji budowlanych w 1955 r. w porównaniu do roku 1950, znaczny wzrost mechanizacji pracy, podniesienie jakości wykonawstwa itd.

Dyskusja potwierdza niesłuszność i nierealność obecnych norm

Głównym tematem dyskusji były normy w budownictwie. Przykłady niesłuszności i nierealności obecnych norm, padały z ust niemal wszystkich, zabierających głos.

Znany racjonalizator, murarz tow. Trzciński, podaje przykład niewłaściwości norm obecnie stosowanych. Tak np. tynkarz, stosujący zamiast kielni czerpak, wykonuje robotę 3-krotnie szybciej i lepiej od tynkarza pracującego za pomocą kielni. A obu ich obowiązuje ta sama norma.

„Chcemy i będziemy — stwierdził wśród ogólnego entuzjazmu zebranych przodownik pracy — tow. Poręcki — stosować socjalistyczne, zespołowe metody pracy, by jak najprędzej zbudować gmach nowej, wspaniałej ojczyzny — państwa sprawiedliwości społecznej.“

Młodzieżowy przodownik pracy tow. Partyka, stwierdza: „Obecnie stosowane normy są już przestarzałe i niesprawiedliwe“. Podając przykład łatwej możliwości poważnego przekraczania norm na robotach fundamentowych, przeciwstawia im roboty na filarach przy kominach. „Ten stan rzeczy musi ulec poprawie, musimy stworzyć nowe, sprawiedliwe, postępowe normy pracy, które będą mobilizowały szerokie masy wokół zagadnienia szukania coraz lepszych metod pracy, kształtując równocześnie płace sprawiedliwiej i korzystniej dla robotników, podnoszących wydajność pracy. Stosowane dotąd normy nie spełniają tych zadań“.

★

Sumując wyniki dyskusji przedstawiciel CRZZ, tow. Kulesza stwierdza m. in.:

„Dyskusja wykazała zrozumienie potrzeb naszego budownictwa i zadań planu 6-letniego. Wysunięty w toku dyskusji problem zmiany norm świadczy dobitnie, iż kilkuset tysięczna rzesza robotników budowlanych świadoma jest swych zadań i celów, do jakich dąży. Świadoma jest znaczenia obiektywnych i sprawiedliwych norm pracy dla dalszego szybkiego rozwoju naszego budownictwa, dla rozwoju naszej gospodarki.

Nastrój, jaki cechował naradę, daje gwarancję, iż wszelkie zapadłe tu uchwały w pełni zostaną wykonane i plan przebudowy naszego państwa na odcinku budownictwa będzie w pełni zrealizowany“.

W uchwalonej w toku obrad rezolucji, zebrani deklarują wzmóc wysiłki i wyzwolić wszelkie tkwiące dotąd w aparacie budowlanym rezerwy dla przedterminowej realizacji planu na rok bież. i planu 6-letniego.

T. Sap.

★

Na mównicę wchodzi murarz z Żywca pod Krakowem tow. Jakubiec. W prostych słowach opowiada, jak to murarze żywieccy, usłyszawszy o rekordzie przodownika pracy — tow. Krajewskiego, zaczęli własnymi sposobami, na podstawie posiadanych z prasy informacji, „dochodzić“ jego systemu.

„Wydajność naszej pracy — mówi tow. Jakubiec — i nasze zarobki powoli, ale stale wzrastały. Postać nieznanego Krajewskiego stawała się dla nas symbolem coraz doskonalszej, coraz lepszej i wydajniejszej pracy, symbolem ciągle wzrastającego dobrobytu“.

„W imieniu swoich ziomków — kończy wśród ogłuszających oklasków tow. Jakubiec — murarzy żywieckich, zapraszam towarzysza Krajewskiego na urlop do Żywca, gdzie ludzie tak bardzo go lubią i szanują i gdzie jest takie dobre piwo“. (ja)

★

Na salę wkracza delegacja przodowników pracy i inżynierów BOR z Muranowa.

★

„Meldujemy II Krajowej Naradzie Budownictwa — mówi przedstawiciel delegacji — że w dniu 20 marca br. nasza załoga — pierwsza w Polsce — przystąpiła do pracy systemem potokowym, wzorując się na wspaniałych doświadczeniach radzieckich budowlanych. Meldujemy również, że stworzyliśmy specjalne „prawo potoku“, które powinno i musi wykluczyć wszelką absencję, które powinno i musi podnieść na najwyższy poziom dyscyplinę pracy i jakość robót.

Każda nasza brygada ma opracowany dokładny harmonogram prac, każda — ma do wykonania określone funkcje. Rozpoczęliśmy towarzysze — po raz pierwszy w naszym kraju — produkcję nowych domów mieszkalnych, szkół, szpitali i fabryk. I tak, jak w fabryce, walczyć będziemy o to, by szybciej, lepiej i taniej budować i wykańczać budowy“.

Uczestnicy narady, wśród niebywałego entuzjazmu, wznoszą okrzyki: „Niech żyją robotnicy i inżynierowie pierwszego w Polsce „potoku“! (ts)

Usprawnienie wypłaty uposażeń personelu lekarskiego

ZUS polecił ubezpieczalniom zorganizowanie wypłaty poborów lekarzom i personelowi sanitarnemu w miejscu ich pracy, za pośrednictwem delegowanych płatników.

W ten sposób lekarze i personel pomocniczy, zatrudnieni w terenowych placówkach ubezpieczalni społecznych, nie będą musieli zgłaszać się po odbiór wynagrodzeń w centralach poszczególnych ubezpieczalni, co powodowało stratę czasu, przeznaczonego na obsługę ubezpieczonych.

Ta drobna na pozór racjonalizacja daje w skali krajowej pokaźną ilość dodatkowych godzin pracy lekarzy i jest dalszym usprawnieniem metod pracy instytucji ubezpieczeniowych.

Posiedzenie sejmowej komisji zdrowia

W dniu 21 bm. pod przewodnictwem posła Paszkiewicza (ZSL) odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Zdrowia.

Komisja obradowała nad zagadnieniami zbadania możliwości szerszego wykorzystania Otwocka, jako dużego ośrodka lecznictwa nizinnego dla gruźlików oraz rozszerzenia lecznictwa nizinnego na inne tereny (jak woj. rzeszowskie), które posiadają dobre warunki klimatyczne.

Wyłoniono podkomisję dla zbadania sprawy nizinnych ośrodków sanatoryjnych leczenia gruźlicy.

Nowe czasopismo „Sprawy Chłopskie“

W ostatnich dniach ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma pn. „Sprawy Chłopskie“ — dwumiesięcznika, który jest głównym organem społeczno - politycznym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w miejsce ukazującego się przed Kongresem Zjednoczeniowym miesięcznika „Myśl Chłopska“.

Wędlin i mięsa jest w Lublinie pod dostatkiem

(Koresp. wł.). Zaopatrzenie Lublina i miast powiatowych w mięso i wędliny jest bardzo dobre. W sklepach znikły zupełnie kolejki. Klienci mogą bez żadnych ograniczeń nabywać wszystkie gatunki mięsa.

Wędkarze powołali jednolitą organizację

W Warszawie odbył się Walny Zjazd Delegatów Sportowych Towarzystw Wędkarskich, na który przybyło z całego kraju około 270 osób.

W czasie zjazdu postanowiono stworzyć jednolitą organizację wędkarzy pod nazwą Polski Związek Wędkarski, w miejsce dawnych 260 towarzystw. Przed wojną wszystkie towarzystwa zrzeszały zaledwie 3 tysiące wędkarzy, podczas, kiedy liczbę wędkarzy w Polsce oblicza się obecnie na ok. 200 do 300 tysięcy osób, z czego większość stanowią robotnicy i chłopi.

Remonty z planu FGM na rb. muszą być ukończone w m-cu listopadzie

Do Ministerstwa Administracji Publicznej wpłynęły już pierwsze szczegółowe plany remontów kapitalnych ze środków FGM preliminowanych na rok bieżący.

Pierwsze szczegółowe plany remontów nadesłały lokalne komitety FGM z miast: Warszawy, gdzie przewiduje się remont 22.692 izb mieszkalnych, Torunia — 7.163 izb, Inowrocławia — 7.072 izb, Sopotu — 4.762 izb i innych.

We wszystkich większych skupiskach robotniczych kraju prace remontowe z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej już rozpoczęto. M. in. w Warszawie zlecono już do remontu 150 obiektów mieszkalnych.

Ze względu na znacznie, bo niemal dwukrotnie większy niż w roku ub. plan remontów kapitalnych, jak również w związku z przejściem FGM w rb. na gospodarkę budżetową, całość planowanych na rb. prac musi być ukończona w listopadzie br., grudzień zaś przeznaczony jest wyłącznie na rozliczenia lokalnych komitetów FGM z bankiem.

W związku z tym Kancelaria Rady Państwa wydała instrukcję, w której zleca terenowym radom narodowym ścisły nadzór zarówno nad planowaniem i wykonaniem prac remontowych przez lokalne komitety FGM, jak również nad ścisłym dotrzymaniem terminów ukończenia przewidzianych robót.

Prace Instytutu Historii Najnowszej przy Prezydium Rady Ministrów

Działający przy Prezydium Rady Ministrów Instytut Historii Najnowszej, opracowuje obecnie łącznie z Gł. Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce materiały, dotyczące zbrodni hitlerowskich, popełnionych podczas powstania warszawskiego w 1944 r.

Poza dokumentami niemieckimi praca ta opiera się na protokółach przesłuchania świadków — ofiar, względnie obserwatorów zbrodni.

Instytut prowadzi poza tym prace badawcze nad dziejami polskiej myśli politycznej XIX w. ze specjalnym uwzględnieniem myśli postępowej.

W zakresie prac inwentaryzacyjnych, Instytut sporządził kartotekę biograficzną działaczy rewolucyjnych z lat 1864—1939, kartotekę ikonograficzną bojowników demokratycznych do końca XVIII w., kartotekę materiałów informacyjnych o organizacjach i instytucjach Polski Podziemnej w latach 1939—1945, kartotekę Ruchu Oporu w Polsce (1939—1944), obejmującą dane organizacyjne i kronikę działań bojowych oddziałów partyzanckich i in.

Ponadto opracowano bibliografię retrospektywną druków dotyczących spraw polskich z lat 1918—1939, obejmującą zagadnienia polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, bibliografię druków i artykułów z czasopism z lat 1945—1948, dotyczących historii Polski z okresu 1864—1945, bibliografię literatury polskiej i obcej, dotyczącą obozów koncentracyjnych itd.

Biblioteka Instytutu liczy ok. 6.000 pozycji.

W dziale czasopism, obejmujących 437 tytułów, znajdują się rzadkie druki, jak: „Równość“ wychodząca w Genewie, „Przedświt“ genewski i londyński, „Walka klas“ i in. Do unikatów zalicza się „Głos Więźnia“, pismo wydawane w rękopisie w Cytadeli Warszawskiej w 1879 r.

Archiwum Instytutu posiada bogaty zbiór prasy konspiracyjnej i powstania warszawskiego. Wśród druków ulotnych, wyróżnia się zbiór niemieckich afiszów egzekucyjnych z lat 1943—1944 z Warszawy, Lublina, Krakowa itd.

Ponadto Instytut posiada liczne zbiory fotograficzne, zawierające fotografie działaczy rewolucyjnych, fotografie z okresu okupacji, powstania itd.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 8 w Białej Podlaskiej we współzawodnictwie długofalowym

(Koresp. wł.). W Warszawsko - Łódzkich Zakładach Przemysłu Drzewnego Nr 8 w Białej Podlaskiej odbyło się otwarcie wielkiego Domu Społecznego. W ramach uroczystości, w których wzięli udział liczni racjonalizatorzy i przodownicy pracy z pokrewnych zakładów z całej Polski, odbyła się narada produkcyjna, na której załoga podjęła szereg zobowiązań długofalowych.

Wielu robotników podjęło długofalowe zobowiązania indywidualne. M. in. robotnicy Chomiuk i Szydłowski postanowili w ciągu 5 miesięcy wykonywać co najmniej 150 proc. normy. Załoga działu mechanicznego postanowiła podjąć się stałego remontu maszyn rolniczych w SOM-ach w Łamazach i Rossoszu.

(Do)

SPORT

Przed drugą niedzielą piłkarzy ligowych

W niedzielę 26 bm. odbędzie się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I Klasy Państwowej. Spotykają się w niej: w Warszawie „Kolejarz - Polonia“ z „Górnikiem - Szombierki“, w Poznaniu „Kolejarz“ Poznań z „Budowlanymi“ z Chorzowa, w Chorzowie „Unia - Ruch“ ze „Związkowcem - Garbarnią“, w Rybniku „Górnik“ Radlin z WKS „Legia“, w Łodzi „ŁKS Włókniarz“ z „Gwardią“ Kraków i w Krakowie „Ogniwo - Cracovia“ ze „Związkowcem - Wartą“.

Drużyna warszawska, która przechodzi kryzys organizacyjny i z trudem wywalczyła remis z „Górnikiem“ Radlin, gościć będzie „Górnika“ z Szombierek, który w ostatnią niedzielę pokonał wicemistrza Polski „Ogniwo - Cracovię“ 2:1. Teoretycznie więc zespół stołeczny skazany jest na porażkę. ale jesteśmy zdania, że na swoim boisku „Kolejarz - Polonia“ zagra w niedzielę o wiele lepiej niż w Rybniku.

Podobnie ma się sprawa z „Kolejarzem“ w Poznaniu, który gra z „Budowlanymi“ z Chorzowa. W ubiegłą niedzielę obie drużyny poniosły porażki. „Kolejarz“ będzie się starał wobec własnej publiczności zrehabilitować za klęskę poniesioną w Krakowie i nie jest bez szans w spotkaniu niedzielnym.

Ciekawe spotkanie szykuje się w Chorzowie, gdzie „Unia - Ruch“ walczyć będzie z triumfatorem pierwszej rundy „Związkowcem - Garbarnią“. Jeżeli istotnie „Związkowiec“ jest w tak doskonałej formie, jakby wynikało z rezultatu pierwszego meczu, to należy się liczyć z kolejnym zwycięstwem drużyny krakowskiej.

„Legia“ warszawska wyjeżdża do „Górnika“ Radlin, gdzie czeka ją ciężki i trudny do wygrania mecz.

Niełatwe zadanie będzie miał gospodarz meczu łódzkiego „ŁKS-Włókniarz“, który gości mistrza Polski „Gwardię“ Kraków. O ile gospodarze nie wzmocnią linii napadu, muszą się liczyć z utratą dwu dalszych punktów.

Ostatnie wreszcie spotkanie niedzielne, to mecz byłych powojennych mistrzów Polski „Ogniwa“ Kraków ze „Związkowcem - Wartą“ w Krakowie. Obie drużyny podobno nie osiągnęły jeszcze właściwej formy i dlatego trudno przewidzieć, która z nich zwycięży. Należy raczej oczekiwać nieznacznej przewagi bramkowej drużyny krakowskiej. (Ltn)

Akcje i imprezy masowe w 1950 r.

Główny Komitet Kultury Fizycznej zaplanował w bieżącym roku 4 akcje i 9 imprez o charakterze masowym. Akcje obejmują: gimnastykę, którą przeprowadza się przez cały rok, naukę jazdy na łyżwach, trójbój lekkoatletyczny, który zostanie przeprowadzony w terminie od 15 maja do 15 września, oraz naukę pływania w terminie od 1 czerwca do 1 września.

Zaplanowane imprezy masowe to: biegi narciarskie, które odbyły się już w lutym, Biegi Narodowe od 15 kwietnia do 15 czerwca, gminne i powiatowe zawody w piłce ręcznej od 1 maja do 15 czerwca, Święto Kultury Fizycznej od 24 do 30 czerwca, gminne i powiatowe zawody pływackie od 1 lipca do 15 sierpnia, sztafety młodzieżowe od 15 do 22 lipca, spływ kajakowy od 1 do 30 lipca, gminne i powiatowe zawody kolarskie od 1 do 15 września i wreszcie marsze jesienne w październiku.

W kilku zdaniach

W pierwszym kroku zapaśniczym na Pomorzu tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Jasiński, Woźniak, Zakrzewski, Krejczewski (wszyscy „Kolejarz“ Toruń), Rydzyński („Gwardia“ Bydgoszcz), Buliński („Stal“ Bydgoszcz), Podkowski („Kolejarz“ Toruń), Malaby („Budowlani“ Toruń).

★

Tytuł mistrza Krakowa w pływaniu zdobyło „Ogniwo - Cracovia“, uzyskując łącznie 822,5 pkt., przed „Gwardią“ 626,5 pkt. O przewadze punktowej „Ogniwa“ zadecydowały wyniki pływaków II klasy.

★

Na Pomorzu rozpoczęły się zebrania wyborcze do Zarządów Okręgowych Zrzeszeń Sportowych. Na zebraniu ZS „Ogniwo“ nowe władze zobowiązały się do 1 maja ku uczczeniu Święta Pracy uaktywnić wszystkie koła Zrzeszenia i powołać do życia 5 nowych kół sportowych.

★

Bokserzy „Kolejarza - Polonii“ wyjeżdżają w dniu 26 bm. na mecz do Lęborku z miejscowym „Związkowcem“. Pięściarze „Polonii“ wystąpią w następującym składzie: Wielgomas, Biedakiewicz, Szczurkowski, Borkowski, Jaworski, Karpiński, Litwin, Owczarek.

★

Główny Komitet Kultury Fizycznej przeniósł swą siedzibę z ul. Marszałkowskiej w Al. Róż Nr 1.

Mimo trudności MHD wykonuje plan

Miejski Handel Detaliczny prowadzi obecnie w stolicy około 30 sklepów, sprzedających artykuły przemysłowe. Jeżeli zważymy, że przedsiębiorstwo to powstało dopiero w końcu ubiegłego roku, nie trudno nam będzie zauważyć, w jak szybkim tempie rozbudowuje ono sieć swoich sklepów. Należy zaznaczyć, że większość z nich powstaje w dzielnicach robotniczych.

Plan MHD przewiduje, że do końca bieżącego kwartału, a więc w ciągu ostatnich 9 dni liczba punktów sprzedaży winna wzrosnąć do 50. Zadanie to niełatwe. Nie mniej jednak pracownicy tego przedsiębiorstwa pokonali już większość trudności. A więc wyszukano odpowiednie lokale oraz przygotowano magazyny. Wyszkolono również w specjalnie prowadzonym ośrodku pracowników dla nowouruchomionych punktów sprzedaży.

Wykonanie jednak planu przez MHD na bieżący kwartał w dużej mierze zależy od dokończenia na czas remontów.

Przedsiębiorstwa budowlane, którym powierzono remonty winny więc dołożyć wszelkich starań, aby dotrzymać ustalonych terminów wykonania pracy. Należy pamiętać, że szybka rozbudowa sieci sklepów MHD w dzielnicach robotniczych, dotychczas pod tym względem zaniedbanych jest sprawą ważną i pilną.

Warsztaty TOR w Tarnowie wykonały plan remontu traktorów

Do 18 bm. załoga warsztatów Techn. Obsługi Rolnictwa w Tarnowie wykonała w 145 proc. plan remontu traktorów do akcji siewnej. W wykonaniu planu wyróżnili się najbardziej przodownicy pracy z monterem Mieczysławem Skorupą i tokarzem Kazimierzem Pankiem na czele. Do przezwyciężenia trudności produkcyjnych przyczyniła się w dużej mierze działająca w warsztacie grupa racjonalizatorska, która usprawniła pracę szlifierki.

3.116 analfabetów uczy się w stolicy

W roku bieżącym zorganizowano już w Warszawie 46 nowych kursów początkowego nauczania, które objęły 784 analfabetów.

Łącznie ze słuchaczami kursów, zorganizowanych jeszcze w roku ubiegłym, liczba osób uczących się czytać i pisać na kursach wynosi 3.116.

Skrzynki zażaleń na spekulantów

Delegatura Komisji Specjalnej w Rzeszowie rozpoczęła w porozumieniu z ORZZ szeroką akcję propagandową w większych zakładach pracy woj. rzeszowskiego, pragnąc zaznajomić robotników z metodami spekulantów i zmobilizować robotników do aktywnej walki z działalnością szkodników gospodarczych.

Delegatura Komisji Specjalnej organizuje w poszczególnych zakładach pracy skrzynki zażaleń, do których robotnicy wkładają meldunki o wszelkich zauważonych przejawach spekulacji, o wykryciu większych ilości towarów, o powiązaniu sklepów państwowych i spółdzielczych z podziemiem gospodarczym itp.

Praga zaczyna odrabiać wieloletnie zaniedbania

W r. 1951 większość robót przeprowadzi się na peryferiach

Praga posiada wciąż jeszcze wiele ulic bez kanalizacji i wodociągów, bruków i oświetlenia. Dopiero teraz bowiem Praga, wybitnie robotnicza dzielnica, zaczyna odrabiać zaniedbania z okresu rządów sanacyjnych.

Gdyby nie ogrom zniszczeń lewobrzeżnej Warszawy, Praga niewątpliwie wcześniej otrzymała by potrzebne kredyty, na usunięcie starych zaniedbań.

Stało się to możliwe jednak dopiero w tym roku. Widomym znakiem tego jest m. in przeznaczenie prawie połowy dotacji Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej (450 miln. zł) na remonty mieszkalne Pragi. Niebawem też rozpoczną się wielkie prace nad przebudową ulicy Targowej, Jagiellońskiej, Modlińskiej, dalsze odwadnianie Targówka, Grochowa, Bródna.

Początek już zrobiono

Najbardziej zaniedbana jest Praga w zakresie sieci wodno - kanalizacyjnej. W tym roku zrobi się dużo dla usunięcia tych zaległości. Jednak w planach tegorocznych robót nie znajdują się jeszcze ulice: Krypska, Siennicka, Katowicka, Michałowska, Żółkiewskiego. Jeszcze wiele domów mieszkalnych ulicy Mińskiej, Kowieńskiej, Stalowej, Białostockiej nie jest przyłączonych do sieci kanalizacyjnej. Sporo zaś budynków znajdujących się przy ul. Mokrej, Kołowej, Skargi, Handlowej może być przyłączonych do sieci wodociągowej dopiero w przyszłym roku

Koniecznością też jest jak najszybsze wybudowanie studzienek ulicznych, aby zapewnić dobrą wodę ludności ulicy Londyńskiej, Osowskiej, Bartniczej, Omulewskiej, Okuniewskiej.

Ulice, które czekają...

Prawdopodobnie też dopiero w 1951 r. przyjdzie kolej na porządkowanie ulic Siennickiej, Załęża, Strzeleckiej, Rajgrodzkiej, Pustelnickiej, Nieświeskiej, Kobielskiej. Chodniki i jezdnie tych ulic albo wcale nie istnieją, albo znajdują się w stanie wymagającym szybkiej naprawy.

Bardzo ważnym problemem jest odpowiednie oświetlenie ulic Pragi. Gazownia, która w tym roku będzie już posiadała poważne rezerwy gazu powinna pomyśleć o oświetleniu ulicy Kamionkowskiej, Strzeleckiej, Tarchomińskiej, Równej, Wawerskiej, Bliskiej, Kamiennej, Kowieńskiej i częściowo Szwedzkiej.

Na doprowadzenie gazu do domów czekają również mieszkańcy ulic Osowskiej i Pustelnickiej.

Niewątpliwie w 1951 r. zapłoną znowu latarnie elektryczne na ulicach Filomatów, Gedymina, Perkuna, Znicza, Zachodniej, Myszynieckiej, Liwskiej.

Przede wszystkim szpital

Coraz bardziej palącą staje się sprawa budowy nowego szpitala dla Grochowa. Podobnie jak budowa nowych przedszkoli. Domagają się ich mieszkańcy Targówka, Bródna, Saskiej Kępy.

Przydały by się jak najszybciej nowe szkoły podstawowe w rejonie ulicy Wiatracznej, Zamojskiego, Miedzeszyńskiej.

Należy przypuszczać, że z konkretnymi wnioskami dotyczącymi potrzeb Pragi wystąpią wkrótce do Stołecznej Rady Narodowej — Dzielnicowe Rady Narodowe, zwłaszcza, iż władze miejskie gromadzą dane do planów inwestycyjnych Warszawy na rok 1951. (S)

W czerwcu br. będzie gotów wykop pod Dworzec Centralny

Wysoka wydajność pracy załogi Beton-Stal

Rozpoczęte pod koniec roku 1948 prace przy poszerzaniu wykopu pod przyszły Centralny Dworzec PKP w Warszawie, zostaną ostatecznie zakończone w czerwcu br. Roboty do chwili obecnej są już wykonane w przeszło 60 proc.

Po przerwie zimowej, spowodowanej m. in. koniecznością budowy nowego toru gruzowego, w związku z uruchomieniem komunikacji do Żyrardowa, prace przy wykopie ruszyły w połowie lutego br. Ruszyły ostro, czego najlepszym dowodem jest, że półmiesięczny plan lutowy załoga III Oddziału Inżynieryjnego PPW „Beton-Stal" wykonała w 121 proc., a plan marcowy do dnia 20 bm. wykonano już w 85 proc.

Obsługa kopaczki osiąga 200 proc. normy

III Oddział „Beton-Stalu", ten sam, który buduje tunel średnicowy, prowadzi na terenach przyszłego dworca prawie wyłącznie roboty ziemne. Niewielka grupa robotników skierowana została do odgruzowania terenu ponad wykopem.

Roboty ziemne w obrębie przyszłego Centralnego Dworca są całkowicie zmechanizowane. Pracuje tu wielka kopaczka „Michał", zabierająca jednorazowo ponad 2 m sześc. ziemi. Obsługa kopaczki w składzie: maszyniści Czerwiński i Woziński oraz pomocnicy: Bartczak i Kuliński, wykonuje przeciętnie powyżej 200 proc. normy.

Jeszcze w tym miesiącu na dwie zmiany

W związku z wysoką wydajnością pracy kopaczki, a także koniecznością przygotowania terenu pod budowę wiaduktu nad torami, który stanowić będzie fragment trasy N — S, uruchomiony zostanie w najbliższych dniach specjalny pociąg do wywożenia ziemi i gruzu na teren rozbudowującego się Dworca Zachodniego.

Najpoważniejszą jednak zmianą, jaka zajdzie przy budowie wykopu pod Dworzec Centralny jeszcze w bieżącym miesiącu, będzie wprowadzenie systemu pracy na dwie zmiany. „Beton-Stal" mobilizuje w chwili obecnej załogę na drugą zmianę oraz uzgadnia z władzami kolejowymi godziny przelotu dodatkowych pociągów gruzowych.

25 ludzi pretenduje do tytułu przodownika

Harmonogram przewiduje ukończenie robót przy wykopie na dzień 15 czerwca br. Wydajność pracy załogi III Oddziału „Beton-Stal" pozwala jednak przypuszczać, że termin ten ulegnie skróceniu. Do zaszczytnego tytułu przodownika pracy pretenduje 25 robotników, którzy systematycznie przekracza ją 200 proc. normy. Szczególnie wybijają się robotnicy: Franciszek Ferdynus, Edmund Hencler, Władysław Janowski i Jan Wirtek, zatrudnieni przy opróżnianiu wywożonych wagonów z ziemią i gruzem.

Tak więc w połowie br. teren Dworca Centralnego przygotowany będzie całkowicie do rozpoczęcia właściwych prac budowlanych. (sk)

Przodownicy pracy u dziennikarzy

Ostatnio odbyło się spotkanie towarzyskie dziennikarzy pism stołecznych z warszawskimi racjonalizatorami i przodownikami pracy. Na spotkaniu tym byli m. in. obecni tow. Edward Topczewski, racjonalizator warsztatów elektrycznych PKP i przodownicy pracy tow. tow. Roman Franaszczuk, zatrudniony w SPB—Mokotów, oraz Marian Dzięcioł z PPB Nr 9. Zamieszczamy obok ich karykatury, wykonane przez J. Żebrowskiego.



Dzięcioł Marian — przodownik pracy w PBP. (Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego) nr 9.



Franaszczuk Roman — wielokrotny przodownik pracy w SPB — Mokotów.



Topczewski Edward — racjonalizator pracy w warsztatach elektrycznych PKP.

Oddział N.O.T. w Lublinie

W Lublinie z udziałem techników i inżynierów z całego województwa odbyło się zebranie organizacyjne lubelskiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej. W obradach wziął udział m. in. delegat Rady Głównej N.O.T. — inż. Bolesław Witwicki, który omówił cele i zadania nowoutworzonej placówki. W czasie obrad przedyskutowano plan pracy, który m. in. przewiduje ściślejszą współpracę inżynierów i techników z robotnikami celem wymiany doświadczeń i podniesienia wiedzy technicznej pracowników oraz prowadzenie stałego i racjonalnego szkolenia kadr.

Ponadto plan pracy lubelskiego oddziału N.O.T. przewiduje utworzenie w bież. roku 3-letniej wyższej szkoły inżynieryjnej oraz zorganizowanie Domu Technika.

Na zakończenie obrad wybrano zarząd, na którego czele stanął inż. Podkowa.

Dla uczczenia Swiatowego Tygodnia Młodzieży

Zawijaczki „Wedla" wzywają do współzawodnictwa w zespołach pięcioosobowych

Wczoraj w pierwszym dniu Światowego Tygodnia Młodzieży odbyło się uroczyste zebranie młodych pracowników fabryki „Wedel".

- „Młodzież polska obchodzi Światowy Tydzień Młodzieży w pierwszym roku planu 6 letniego — powiedział otwierając zebranie kol. Ablewski, przedstawiciel ZMP. — Wzmożemy nasze wysiłki dla podniesienia wydajności pracy i nauki, w walce o plan 6-letni, o wzmocnienie obozu pokoju".

Młodzi pracownicy „Wedla", zawijalni oraz z innych działów produkcyjnych uchwalili przystąpić do współzawodnictwa długofalowego w tzw. „piątkach".

Co chwila padają okrzyki: „przez współzawodnictwo w zespołach 5-osobowych, zwiększymy naszą wydajność pracy", „zwiększymy dyscyplinę pracy", „będziemy walczyć o jakość i ilość produkcji".

W imieniu zawijaczek „Wedla" przemawia przodownica pracy, kol. Gawłowska.

„My, pracownice „Wedla" wzywamy do współzawodnictwa w zespołach piątkowych młodzież zatrudnioną w zawijalniach fabryki „Fuchs", Zjednoczonych Fabryk Cukru i Czekolady w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Cieszynie i innych miastach kraju.

Dzięki „piątkom", w których odpowiedzialność za wykonywaną produkcję spoczywa na wszystkich członkach zespołu, można będzie osiągać większą wydajność pracy, podnieść jakość produkcji oraz wzmóc dyscyplinę pracy". (iwa)

26 i 27 bm. odbędą się Eliminacje Zespołów Artystycznych ZMP

W ramach Światowego Tygodnia Młodzieży odbędą się w dniach 26 i 27 marca br. centralne Eliminacje zespołów artystycznych Związku Młodzieży Polskiej. Eliminacje odbędą się w sali MBP przy Al. Wyzwolenia.

W Eliminacjach weźmie udział ponad 40 zespołów. Zespoły te przed wyjazdem do Warszawy biorą udział w akademiach organizowanych w miastach wojewódzkich dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży. Przewiduje się również, że zespoły artystyczne ZMP zorganizują występy w fabrykach, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych.

Zespoły wyróżnione na Eliminacjach centralnych wezmą udział w centralnej akademii, która odbędzie się z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży dnia 28 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie. (i)

Zespoły świetlicowe gazowni i kolejarzy w akcji łączności ze wsią

Zespoły artystyczne 18 warszawskich świetlic przy różnych zakładach pracy nawiązały już łączność z kilkudziesięcioma wsiami województwa warszawskiego. Członkowie tych zespołów kilka razy w miesiącu wyjeżdżają do spółdzielni produkcyjnych i wsi, gdzie organizują imprezy artystyczne oraz pomagają w prowadzeniu świetlic wiejskich i Domów Ludowych. Bardzo często również wygłaszane są pogadanki o życiu wsi radzieckiej, zadaniach polskiego rolnictwa w planie 6-letnim itd.

W akcji współpracy kulturalnej ze wsią wyróżniają się zespoły świetlicowe warszawskich kolejarzy i Gazowni Miejskiej.

Zespół świetlicowy przy Warszawskiej Dyrekcji PKP opiekuje się wsią Dziecina w pow. garwolińskim. Zespół ten odwiedził już wieś Dziecina kilkanaście razy. Każde odwiedziny były połączone z występami zespołów artystycznych. Frekwencja na wszystkich imprezach jest bardzo duża. Udział w nich biorą również mieszkańcy okolicznych wsi.

Niedawno kolejarze zorganizowali w „swojej" wsi kiosk z książkami. Pomagają również mieszkańcom Dzieciny przy budowie stałej świetlicy.

Robotnicy Gazowni Miejskiej opiekują się wsią Magnuszew Wielki w pow. gostynińskim. Oprócz często organizowanych imprez artystycznych, robotnicy Gazowni prowadzą stałą wypożyczalnię książek dla mieszkańców tej wsi, oraz pomagają w organizowaniu miejscowych zespołów artystycznych. Ostatnio przystąpiono do organizowania wiejskiej biblioteki.

Dorobek ośrodka szkolenia traktorzystów w Kwidzyniu

Uruchomiony przed trzema laty ośrodek szkoleniowy w Kwidzyniu wykształcił już liczne kadry traktorzystów.

Absolwenci ośrodka w liczbie 1.400 pracują przeważnie jako brygadziści w spółdzielczych ośrodkach maszynowych, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Niektórzy z nich, jak np. traktorzystka ob. Magdalena Figur, czołowa przodownica pracy, odznaczona została orderem „Sztandar Pracy" I klasy. Ob. Edward Filuk, dawniej mechanik w PGR Orlice, w woj. olsztyńskim, jest na kierowniczym stanowisku w zarządzie okręgowym PGR itd.

Obecnie 77 osób przygotowuje się w ośrodku do zawodu traktorzystów w PGR, a 66 osób — w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. 80 proc. uczniów stanowią b. robotnicy rolni, a 20 proc. małorolni chłopi i robotnicy. Zakończenie kursu nastąpi w najbliższych dniach i młodzi traktorzyści wezmą już udział w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.

„Zawód traktorzysty jest dla mnie poważnym awansem społecznym — oświadcza jeden ze słuchaczy kursu Henryk Dudek, syn małorolnego chłopa z pow. malborskiego, repatriant z Francji, gdzie pracował jako robotnik rolny — otrzymane wykształcenie otworzy mi drogę do nowego życia. Będę starał się dać z siebie jak najwięcej, będę pracował jak najlepiej, aby przyczynić się do rozwoju kraju, w którym przed każdym człowiekiem otworzyły się wspaniałe możliwości".

Kontraktacja warzyw i owoców w województwie gdańskim

Ekspozytura Centrali Ogrodniczej w Gdańsku przystąpiła w połowie marca br. do kontraktowania warzyw i wczesnych ziemniaków. Obszar objęty kontraktacją wyniesie ok. 600 ha.

Najwięcej kontraktów na dostawę warzyw podpisują rolnicy powiatów kwidzyńskiego, elbląskiego oraz tczewskiego. Rolnicy podpisujący umowy kontraktacyjne są zaopatrywani przez Centralę Ogrodniczą w nawozy sztuczne i nasiona, otrzymują oni również kredyty. Ogólna suma zaliczek, jaką w roku bież. Centrala Rolnicza wypłaci chłopom woj. gdańskiego na ten cel, wynosi około 10 miln. zł.

Niezależnie od tego Centrala zakontraktuje w roku bież. ok. 700 ton różnych owoców. Kredyty zaliczkowe przyznane sadownikom wynoszą 14 miln. zł.

Wielką wagę przywiązują do gospodarki owocowo - warzywnej Państwowe Gospodarstwa Rolne na Wybrzeżu. PGR zasadzą w roku bież. kilkaset tysięcy sadzonek truskawek oraz kilkanaście tysięcy drzewek owocowych, specjalnych gatunków niskopiennych, dostosowanych do nadmorskiego klimatu.

Obóz przymusowej pracy dla rzeszowskich spekulantów

Decyzją Delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie zostali skierowani do obozu przymusowej pracy na okres od 3 do 12 miesięcy rzeszowscy spekulanci, których nadużycia ujawniły rewizje przeprowadzone przez Delegaturę Komisji Specjalnej wespół z przedstawicielami świata pracy.

Ukarana została Helena Sęk za nagromadzenie i ukrycie 250 m materiałów włókienniczych, aparatów fotograficznych i wielkich ilości szkieł optycznych; Stefania Kaznocka — za gromadzenie artykułów włókienniczych, Julia Kliś — za ukrywanie towarów tekstylnych oraz Janina Kwoka, która pracując w jednym ze sklepów Centrali Tekstylnej w Rzeszowie — sprzedawała spekulantom duże ilości materiałów tekstylnych. Ponadto Delegatura zarządziła w stosunku do wyżej wymienionych spekulantów przepadek zakwestionowanych podczas rewizji towarów. Grzywną 200 tys. złotych ukarani zostali właściciele paru sklepów za handel łańcuszkowy.

Przodownicy pracy kopalni „Bierut" otrzymali nagrody

W Jaworznie odbyło się wręczenie nagród czołowym zespołom i przodownikom pracy kopalni „Bierut".

Nagrodę Zjednoczenia Jaworznicko - Mikołowskiego otrzymała przodująca brygada Leona Proksy. Nagrodę kopalni „Jaworzno" uzyskały 3 wysuwające się na czoło we współzawodnictwie długofalowym brygady: Stanisława Ciełczyka, Jana Kwietnia i Kazimierza Pluty. Ponadto nagrodę za najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyoddziałowym otrzymała brygada Antoniego Ćwika oraz załoga oddziału VI kopalni „Bierut".

394 górnikom wręczono książeczki oszczędnościowe P.K.O.

Fermy zarodowe drobiu w woj. krakowskim

W zespołach Żywiec i Biała Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. krakowskiego, przystąpiono do budowy ferm drobiu zarodowego. W fermach tych będzie hodowany drób rasowy, przede wszystkim kury karmazyn i zielononóżki kuropatwiane. Drób rasowy będzie rozprowadzany z ferm zarodowych do wszystkich PGR w województwie.

Ponadto na terenie woj. krakowskiego działa 8 zakładów wylęgowych, z których największe są w Krakowie i Miechowie. Zaopatrują one w pisklęta spółdzielnie produkcyjne, szkoły rolnicze, oraz mało i średniorolnych chłopów.

Letnie wypasy bydła w woj. olsztyńskim

Centrala Mięsna okręgu olsztyńskiego przystąpiła ostatnio do zawierania umów ze spółdzielniami produkcyjnymi oraz mało i średniorolnymi chłopami na letnie wypasy bydła. Akcja wypasu letniego cieszy się dużą popularnością wśród rolników, którzy czerpią z niej poważne korzyści.

W roku bież. rolnicy woj. olsztyńskiego otrzymają na wypas letni sześciokrotnie większą ilość bydła niż w roku ubiegłym. Największą ilość bydła przyjmą powiaty: Olsztyn, Szczytno i Mrągowo, posiadające duże obszary łąk i pastwisk.

W akcji wypasu bydła Centrale Mięsne w Olsztynie i Gdańsku przystąpiły do długofalowego współzawodnictwa.

RADIO

CZWARTEK — 23 MARCA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40; na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15, 21.10.

8.45 Głos mają kobiety; 8.55, 9.35 Muzyka; 10.00 PCK; 10.10 Muzyka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III—V; 11.15 „Pierwsze dni" — powieść M. Ruth-Buczkowskiego; 11.35 Pieśni kompozytorów francuskich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę pod dyr. Kozłowskiego; 15.25 Przerwa; 16.20 Kompozytorzy Tygodnia — Mikołaj Rimski-Korsakow i Aleksander Głazunow; 17.00 Pogadanka; 17.15 Muzyka; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 „Listy" — Juliusza Słowackiego; 19.20 Muzyka; 20.55 Audycja literacka; 21.30 — 23.00 Koncert symfoniczny; ok. 21.46 (w przerwie) Opowiadanie B. Kuczyńskiego; 23.10 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 7.05, 13.25; na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15, 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów. 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Koncert pod dyr. Haralda; 14.00 Kronika rumuńska; 11.15 Muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.55 „Eksport"; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Słuchamy muzyki; 17.35 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Komentarz; 18.05 Odpowiedzi fali 49; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 Jan Sebastian Bach — Suita francuska E-dur; 19.15 Montaż historyczny; 21.10 Muzyka; 21.40 „Mickiewicz" — powieść Pruszyńskiego; 22.00 Muzyka; 22.20 Muzyka polska — pod dyr. Rezlera; 23.15 Koncert rumuńskiej muzyki kameralnej; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Julian Gałaj 71)

W rodzinie Lebiodów

Ruszył w stronę Wronka, rozchylił zebranych rękami, jak wiosłem rozchyla się wodę i jednym skokiem znalazł się przy Wronku. Zebrał go prawą ręką pod brodę za marynarkę, lewą trochę niżej i uniósłszy w górę skierował się ku miejscu, gdzie miały być drzwi... Wszyscy osłupieli. A Stacho pchał oniemiałego Wronka i znalazłszy się tuż przy wejściu rzucił go przed siebie, niby wiązkę siana... Wronek jęknął głucho i potoczywszy się na bezsilnych, jakby sparaliżowanych nogach, znalazł się na kupie leżącego tuż przy budującym się domu żwiru. Stacho wrócił na poprzednie miejsce i obróciwszy się do milczącej gromady, powiedział spokojnie:

— Teraz możemy prowadzić zebranie dalej.

XXXIII

Stacho kochał pracę w spółdzielni. Cieszył go każdy nowy towar przywieziony z miasta, cieszyła każda złotówka, która napłynęła do kasy. Kontrolował pilnie, kto kupuje w spółdzielni i jakie towary. Sałek nie kupił jeszcze nic, nawet paczki sody. Kobieta Wronka przyszła czasem do sklepu, popatrzała, spytała nieraz o cenę i zawsze coś kupiła. Zapałki, mydła kawałek, świeczkę czy soli ćwierć kilo. Większych zakupów nie robiła.

— Jo tam przecie wim — gadała do Irki Judzyńskiej — jo dobrze wim, że tota bieda reczycka utopiełaby nos w łyżce wody. Ale niech tam — Pan Bóg jest sprawiedliwy. Pan Bóg wszystko widzi. Widzi i naszą krzywdę. Ino jo nie chce złości. Jo nie patrze, kto rządzi sklepem. Jo chce ze wszystkimy być w zgodzie.

Tak mówiła Wronkowa i tylko strzygła oczami dokoła. Irka nie wiedziała co odpowiedzieć i zmieszana milczała. Wronkowa nie wzbudzała w niej zaufania. Była to gruba, niska kobieta, starsza już i wyszczekana jak przekupka.

— Jo tam nie powiem — wywnętrzała się kiedyś przed Irką — Lebiodów Stacho jaki jest taki jest, ale jest syn gospodarski. Tak samo gospodarzem jest Krówka, chociaż jego gospodarke można w torbie zanieść na targ do miasta i chociaż pysk to mo obrotny. Ale czego ony się zadają z tym Walusiem Niedręgą? Dostoł ten parobeczek pora mordzynów ziemi na Rybnie, ale czy długo będzie je trzymoł? I Lebiodów Stacho, dobry chłopok, gospodarski syn, a największą ponosi winę, bo plami swój gospodarski honor. I synowski też plami, bo ze starym ojcem wojuje. Bo podobno nie on mu pomógł we żniwach, podobno nie on. I do pepeeru się podobno wpisoł, wpisoł się do tego pepeeru.

Tak plotła Wronkowa kobieta, a Irka to bladła to czerwieniła się ze wstydu. Zastanawiała się nieraz, dlaczego Wronkowa akurat do niej zwraca się z tymi słowami. Po ostatnim zebraniu gromadzkim Wronkowa zdenerwowana i przejęta wpadła do sklepu i nie zważając, że był tam jakiś chłopak, zwróciła się bezpośrednio do Irki:

— Słyszałaś Irciu, słyszałaś? To ten Lebiodziak juz tero wyrzuco ludzi z gromady, a co będzie potem? Mówie ci to, Irciu, bo jesteś córką porządnego człowieka, a chcesz się splamić z tym Lebiodowym. Nakichej, Irciu, na niego, bo to jest wyrodek. Jak on śmiał mojego chłopa wyrzucić z gromady?

Irka zaczerwieniła się i stała nieszczęśliwa i zawstydzona. Wstydziła się i chłopaka gapiącego się na rozgadaną Wronkową i Wronkowej i na koniec siebie samej. Pierwszy raz mówił jej ktoś z obcych ludzi o jej najtajniejszych uczuciach. Z drugiej strony pierwszy raz usłyszała wiadomość, że Stacho wyrzucił Wronka z gromady.

— Po co mu to? Na co mu to? — myślała po wyjściu Wronkowej ze sklepu. — Ściągnie na siebie tylko nienawiść i nic więcej. Męczy się z tą wsią i męczy i nic z tego nie wychodzi.

Stacho nie wiedział o strapieniach Irki. Zauważył jednak jakąś zmianę u niej. Spuszczała oczy, wydawała się niepewna, zmieszana i tylko ukradkiem mu się przyglądała. Był to wzrok dziwny, działający na Stacha jak wyrzut bolesny, to znów jak podniecający napój. Wzrok ten był mieszaniną uwielbienia, podziwu, skargi, żałości... Stacho nie rozbierał tych spraw na zimno i świadomie. On czuł, co kryje się w oczach Irki. Czuł, że dziewczyna chciałaby mu coś powiedzieć... Że waha się, lęka, a jednocześnie nosi w sobie jakieś stałe postanowienie. I któregoś dnia — było to akurat święto — zaproponował jej przed wieczorem przechadzkę po polu.

Irka nie odpowiedziała ani tak ani nie, tylko zaczęła kręcić przecząco głową.

— Nie chcesz się przejść? — pytał Stacho.

— Przejdę się — rzekła po krótkim namyśle Irka. — Wiem tylko, że gdy będziemy szli, to z każdej chałupy mierzyć nas będą niejedne złe oczy. Po co się narażać ludziom?

Irka wypowiedziała te słowa prędko, jakby wstydząc się. Potem przeprosiła Stacha na chwilę i weszła do mieszkania. Ukazała się wkrótce w chusteczce na głowie i w nowej bluzce.

— Możemy się przejść — powiedziała.

Stacho szedł u boku dziewczyny, a serce biło mu niby młotem. W gardle mu raz po raz zasychało i co chwila łykał ślinę, by móc się odezwać. Co za głupie uczucie przeżywał! Wobec innych dziewcząt zachowywał się obojętnie, jakby to były chłopaki czy stare chłopy. Było ich przecie mnóstwo we wsi — żadna go nie pociągała. Pociągała go tylko Irka, choć pociąg ten równoważyła nienawiść do Judzyńskiego.

Czuł Stacho instynktem, że pochodzenie społeczne Irki ciąży i będzie ciążyć na jego stosunku do niej. (d. c. n.)

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:
Nakład R. S. W. „Prasa",

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 6-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 6-33-28. Sekretarz Redakcji 6-82-29, Dział miejski 6-71-82. Dział gospodarczy 6-64-78.

Centrala: 6-82-20; 6-61-64; 7-01-22; 7-01-21; 6-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 6-82-28. Dział krajowy 6-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 6-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA: Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—,

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 12, tel. 6-29-64. Kolportaż: tel 6-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 6-50-23. Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

4 B-10507

Czytelnicy i korespondenci piszą

O jedność teorii i praktyki w szkoleniu partyjnym

Tow. Stanisław Słuszny, kierownik szkoły partyjnej we Wrocławiu, pisze nam o zagadnieniu wiązania pracy teoretycznej słuchaczy szkoły z ich działalnością w terenie.

Na obecnie trwającym 5-miesięcznym kursie kadrowym we Wrocławiu, dzięki pomocy Wydz. Szkoleniowego, KC i Egzekutywy KW, przeprowadziliśmy krytyczną analizę dotychczasowej naszej pracy na odcinku organizowania praktycznej pracy naszych słuchaczy.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zaprzestaliśmy wysyłania słuchaczy w teren, jednocześnie jako obserwatorów, prelegentów i sprawozdawców. Obecnie słuchacze otrzymują określone zadania do wypełnienia. Np., gdy towarzysze jechali w teren w sprawie akcji skupu zboża, to głównym ich zadaniem było mobilizowanie podstawowej organizacji partyjnej gromady do realizacji gromadzkiego planu skupu zboża. Uważaliśmy za stosowne, aby obok tego głównego zadania słuchacze przeanalizowali na konkretnym odcinku pracę i zadania organizacji kobiecej, ZMP, stan magazynów zbożowych, punktów skupu, sytuację w spółdzielni, młynie itp.

Biorąc pod uwagę, że większość naszych słuchaczy przewidzianych na pracę instruktorów KP — to robotnicy fabryczni, którzy w praktyce mało stykali się z problematyką wiejską, postanowiliśmy, że terenem naszego działania przez dłuższy czas będą podstawowe organizacje partyjne gromad.

Potrzebę współpracy słuchaczy z aktywem terenowym potwierdzają sami słuchacze.

Towarzyszowi Mieczysławowi Grobowi wyjazd w teren pomógł w opracowaniu kwartalnego planu pracy podst. org. part. By planować — powiada — trzeba rozmawiać z ludźmi i poznać teren.

Tow. Wanda Majewska powiada: „W pracy terenowej stwierdziłam raz jeszcze, że należy nieustannie podnosić swoją wiedzę. Bo tam, gdzie świadomość jest na niskim poziomie, wróg klasowy ma łatwy dostęp".

Zajęcia praktyczne w terenie zaostrzają czujność rewolucyjną słuchaczy. Przygotowują ich praktycznie już w czasie trwania kursu do pracy partyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że zajęcia praktyczne słuchaczy winny stać się nieodłączną organiczną częścią programów naszego systemu szkolenia.

Odpowiedzi redakcji

Straż przemysłowa MZK. — Według pisma ogólnego CRZZ z dnia 11.VII.1949 r. pracownicy straży przemysłowej MZK pracują 12 godzin i 24 godziny są wolni od zajęć. W systemie tym wolny dzień od pracy w tygodniu nie przysługuje.

Stały czytelnik. Kraków. — Prosimy o podanie nazwiska i adresu.

Marian Figarski. Jastrząb. — Po pożyczkę długoterminową w kwocie 150.000 zł, celem wybudowania sobie domku musicie się zwrócić do Zakładu Osiedli Robotniczych przez Okręgową Radę Związków Zawodowych, załączając opinię Rady Zakładowej przedsiębiorstwa, w którym pracujecie. Jeżeli budowę już zaczęliście i brak Wam kredytów na dokończenie robót, to istnieje możliwość szybkiego udzielenia Wam pożyczki z kredytów ZOR przeznaczonych na odbudowę i remonty.

Markiewicz. Piastów. — Poinformujcie nas, w jakich instytucjach próbowaliście znaleźć pracę w dziedzinie muzycznej.

Wyniki konkursu na „Pieśń Włókniarzy"

1 stycznia br. Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, wspólnie z rozgłośnią łódzką Polskiego Radia, ogłosił ogólnopolski konkurs na tekst „Pieśni Włókniarzy". Pieśń miała odzwierciedlać charakterystyczne momenty pracy włókniarzy, udział włókniarzy w walce o budowę socjalizmu w Polsce oraz podkreślać międzynarodową solidarność klasy robotniczej w walce o pokój i postęp. Na konkurs wpłynęło 149 prac.

Jury konkursu, w skład którego wchodzili literaci, przedstawiciele Zarz. Głównego Zw. Włókniarzy oraz rozgłośni łódzkiej przyznało pierwszą nagrodę w wysokości 75 tys. zł pracownikowi jednej z łódzkich fabryk włókienniczych, Janowi Szymańskiemu. Drugą nagrodę w wysokości 50 tys. zł zdobyła Celina Jaśniaczyk, nauczycielka ze wsi Piaskowo, pow. Szamotuły. Trzecią nagrodę w wysokości 30 tys. zł przyznano młodocianej robotnicy roszarni w Szczecinie, Urszuli Majewskiej.

Trzy nagrody czwarte, w wysokości po 12 tys. zł każda, zdobyli: Józef Bau, poligrafik z Krakowa oraz literaci: Jalu Kurek z Krakowa i Igor Sikirycki z Łodzi. Ponadto nagrody książkowe uzyskało 11 dalszych autorów, w większości robotnicy - włókniarze.

Kropki nad „i"

NADZIEMSKI PALACZ

Spieszymy donieść czytelnikom o nowych wyczynach „latających talerzy", spędzających sen z powiek niektórych rozhisteryzowanych obywateli USA. Jak podaje prasa amerykańska, za jednym z takich talerzy puścił się w pogoń meksykański samolot, a jego pilot dostrzegł z odległości 3 km... „na pomarańczowym tle talerza komin sypiący iskrami".

Pod kominem palił zapewne duch Forrestala, lubujący się widocznie w podniebnych podróżach... (sk.).

NIEMORALNY

Cenzura filmowa w Memphis, w stanie Tennessee w USA, zakazała wyświetlania na ekranach miejscowych kin filmu „Curley", jako „niemoralnego".

Film był rzeczywiście „niemoralny" dla amerykańskich rasistów: w jednej ze scen występują bowiem razem z dziećmi białymi — dzieci murzyńskie... (sk.).

Utracone pozycje bogaczy z Franknowa

Anatol Ryszczuk

Otrzymaliśmy list od naszych czytelników, chłopów gromady Franknowo w woj. olsztyńskim (pow. reszelski). Chłopi dzielą się swymi troskami ze wszystkimi czytelnikami „Trybuny Ludu":

„...Czytelnicy chłopi i robotnicy! — piszą. — W naszej gminie Franknowo pow. reszelskiego znajdują się kułacy, którzy obecnie są nawet na stanowiskach..."

I dalej:

„...Ale dzięki wzmożonej czujności Komitetu Gminnego PZPR i chłopów będziemy mogli zapobiec zaraźliwemu kułactwu i wyzyskowi w naszej gminie Franknowo..."

Oddźwiękiem tego listu jest poniższy reportaż.

Tow. Kochański, sekretarz komitetu gminnego PZPR we Franknowie chodził wolno po ciasnym pokoiku, pomagał sobie gestykulacją rąk.

— Nikt was do tego nie zmusza, ale zrozumcie sami. Macie zboże na zasiew, dla trzody, wystarczy aż nadto na chleb do przyszłych żniw. Po co więc wam ta reszta? Dlaczego nie możecie sprzedać? Uczciwie sprzedać, za uczciwą cenę do spółdzielni, nikt przecież nie chce od was zabierać. A wy go chowacie, prawda? Po co? Przed kim? No, jeszcze kułak, on ma w tym swój cel, ale wy, średniak?...

Stał, słuchał. Przerwało go w końcu:

— A to wszystko przez nich. Dranie. Kołowali, obgadywali człowieka. Schowaj, mówią, bo ci i tak zabiorą za darmo, nic nie zapłacą. Ale ja im jeszcze powiem swoje. Doradcy, psiakrew. Przez nich o mało zboża nie zmarnowałem.

Swoje kółko

Ciężko, bardzo ciężko było wykryć we Franknowie w woj. olsztyńskim zwartą, trzymającą się mocno kupy grupę takich „doradców". Nie tyle może wykryć, co nazwać ich po imieniu, bez obawy i lękliwego niewtrącania się w czyjeś sprawy.

Bo chłopi zaczęli już od dawna przebąkiwać. Tak sobie, przy rozmowach, przy wspólnym papierosie. O Szymańskim, co to był taki słodki i dobry, dopóki go nie wybrali wójtem, a potem to już nawet na wesele do biedniejszych nie chciał jeździć, tak dumny się zrobił.

O Papszo, sekretarzu gminy, który potrafił wiele opowiadać o władzy ludowej, o nowym życiu na wsi i dopiero kiedy zaczęto zakładać spółdzielnię produkcyjną — zadziwił wszystkich. „Nie pójdę do żadnej spółdzielni. Ja i tak dam sobie radę". Inaczej więc mówił, niż myślał.

Dziwili się chłopi, że takiemu zamożnemu gospodarzowi, jak Lubowicki z Polkajnów, umorzono 50 proc. FOR, że znany bogacz Orzeł nie płacił podatków od dochodowości swoich 30 ha, ale od oddzielnych gospodarstw po 10 ha, które zapisał w urzędzie gminnym na siebie, żonę i córkę.

Komu zresztą mieli o tym mówić? Władzę faktyczną w gminie sprawowali właśnie wójt, sekretarz gminy, Lubowicki i kilku innych jego kumów zasiadało w Gminnej Radzie Narodowej, gdzie przesądzały się sprawy umorzenia FOR.

Próbował rozbić to „dobrane kółko" pierwszy sekretarz gminnego komitetu partii, tow. Olender, pomagał mu Pawłowski, małorolny chłop, ale kierownicy gminy potrafili ich odsunąć od spraw. Mieli swoich ludzi w starostwie w Biskupcu, cieszyli się tam poważaniem.

Za litr mleka

Tow. Kochański przyjechał do Franknowa niedawno, dopiero jesienią ubiegłego roku. Młodość swą spędził na wsi, znał na wylot jej życie, wiedział — kto zazwyczaj nadawał ton temu życiu.

Jako sekretarz gminnego komitetu partyjnego wiedział, że ciężką pracę będzie miał we Franknowie, że sam nie potrafi przeciwstawić się zgranej klice pewnych siebie i ufnych w swą siłę bogaczy.

Nie był jednak sam. Energiczny sekretarz natchnął otuchą usuniętego w cień Pawłowskiego, Olendra, Banacha, Bajorka, tych kilkuhektarowych gospodarzy, którym nigdy nie znaleziono w gminie przyczyn do jakichkolwiek ulg.

Teraz już można było mówić głośno, można było żądać.

Wójt Szymański siedział cicho skulony na zebraniu, kiedy Bajorek dopominał się u niego o zapłatę za pracę:

— Wynajmowałeś mnie do pracy? Wynajmowałeś? I coś mi płacił? Litr mleka i brytwankę chleba dziennie. A Kaczorek? Co on dostał? Kawałek wieprzka, którego chorego dorżnąłeś! Kuryło z żoną harowali u ciebie przez dwa lata, a ty w zamian dałeś mu parę razy konia żeby ziemię zaorać. To taki przykład daje wójt?...

Słyszeli to wszyscy ludzie. Zobaczyli, że nie tacy już pewni siebie są dawni kierownicy gminy.

Organizacja partyjna nazywała Szymańskich po imieniu wyzyskiwaczami. Sprawy, które jeszcze kilka miesięcy temu uchodziły za normalny stan rzeczy, nabrały innego znaczenia. Teraz z oburzeniem wytykano zięciowi Orła, że zatrudnia za marną płacę, bez żadnych ubezpieczeń 16-letniego chłopca, że ludzie pracują u innych bogaczy za mętną obietnicę wypożyczenia konia.

To już kładło granicę między chłopami we Franknowie.

30 ha i kilka kwintali

Przyszła akcja skupu zboża i linia podziału stała się jeszcze bardziej wyraźna.

Jasne było jedno — zboże napływało na punkt skupu bardzo skąpo. Ale czy zewsząd?

Gromada Modlajny zwiozła niemal wszystko. Zwiozło zboże 20 gospodarzy, dawnych fornali z Lubelszczyzny, którzy się w tej gromadzie osiedlili i mają po kilka hektarów.

Orzeł ma 30 ha, 5 koni, 35 świń. Zboża sprzedał kilka kwintali. I chłopi wiedzą o tym, pytają coraz częściej Orła przy spotkaniu — dla kogo i po co chowa tony żyta, pszenicy.

Z oburzeniem mówią o tym, że Kapla, który w ubiegłym roku sprzedawał potrzebującym chłopom żyto po 4 tys. zł za q, w tym roku „zgnoił" kilkanaście kwintali owsa w śpichrzu. Do spółdzielni odwiózł tylko 6 q zboża.

Chłopi potrafią liczyć. Wiedzą, że Małeckiemu z Prosit umorzono w gminie 50 proc. FOR, ale wiedzą także, że Małecki regularnie co kilka miesięcy bije dla siebie wypasionego wieprzaka. Małecki nie sprzedał zboża do spółdzielni, ale chłopi pamiętają doskonale, jak to prywatnym motorem młócił w ciągu 2 tygodni. Wiedzą, że w najgorszym wypadku dzienny omłot mógł wynieść do 20 q.

Ciężką pracę miała organizacja partyjna, zanim pomogła to chłopom dokładnie uświadomić. Zrobiła to jednak.

Szymański nie jest już wójtem, Papszo nie jest sekretarzem gminy.

Klika bogaczy rozpada się, robi się coraz bardziej osamotniona. Zawodzą nadzieje zdobycia miru wśród średniaków. Nie powiodła się rola „cichych doradców".

Średniacy zaczynają już nazywać ich inaczej. Pijawkami.

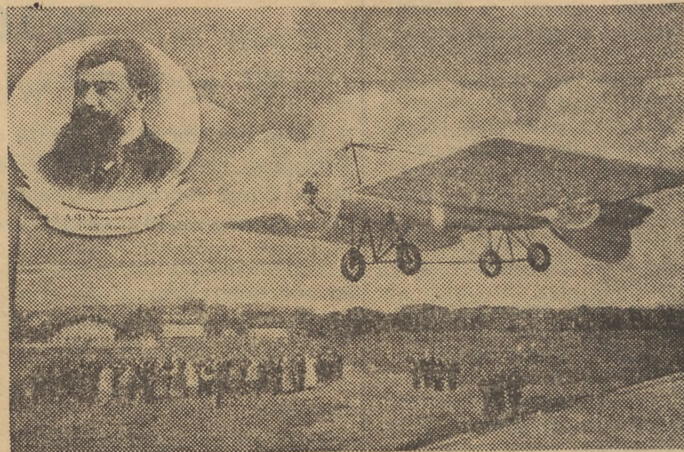
Nowe życie wsi rumuńskiej



Zaniedbana i pogrążona w nędzy za czasów rządów burżuazji wieś rumuńska, rozkwita obecnie nowym życiem. Zgodnie z uchwałami plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej z marca ub. r. rozbudowuje się sieć spółdzielczych sklepów wiejskich, które przeprowadzają skup produktów rolnych oraz dostarczają wsi wyroby przemysłowe. Na zdjęciu nowocześnie urządzony sklep spółdzielczy we wsi Petresti, w okręgu Alba

Foto AGERPRES

W 125 rocznicę urodzin A. Możajskiego — twórcy pierwszego samolotu



W dniu wczorajszym społeczeństwo radzieckie obchodziło 125 rocznicę urodzin Aleksandra Możajskiego — twórcy pierwszego samolotu na świecie.

W Centralnym Domu Lotnika w Moskwie otwarta została wystawa poświęcona pamięci znakomitego rosyjskiego uczonego i wynalazcy.

Liczne fotografie, dokumenty i rysunki, znajdujące się na wystawie ilustrują życie i działalność Możajskiego. W r. 1876 wielki uczony rosyjski, pierwszy w świecie wzniósł się w powietrze na szybowcu, który sam skonstruował. Aparat ten stał się prototypem współczesnego szybowca. Podobne doświadczenia powtórzone zostały we Francji i Anglii dopiero 10 lat później.

Pierwszy w świecie samolot został również skonstruowany przez Możajskiego i wypróbowany był w lipcu 1882 r., czyli o 21 lat wcześniej od lotu braci Wright.

Model samolotu Możajskiego w 10-krotnym zmniejszeniu znajduje się obecnie na wystawie moskiewskiej.

Na zdjęciu: Pierwszy lot Możajskiego we wsi Krasnoje Sieło pod Petersburgiem (dziś Leningrad). W medalionie: A. Możajski.

Nawiasem mówiąc...

Godny przedstawiciel

Zastępcą titowskiego oberpodżegacza w Radzie Bezpieczeństwa — Beblera został mianowany niejaki Nincić. Ten przedstawiciel titowski na arenie międzynarodowej ma niejako już od urodzenia wszelkie kwalifikacje do sprawowania swojej nowej funkcji. Ojciec Nincicia był ministrem spraw zagranicznych dawnego jugosłowiańskiego rządu królewskiego na emigracji. Tak więc Nincić-junior ma już we krwi zarówno „talent dyplomatyczny", jak i pewną szczególną linię prowadzenia polityki międzynarodowej.

Linię tę reprezentował papa Nincić bardzo konsekwentnie, skoro nawet titowcy w pierwszym okresie swych rządów zmuszeni byli go skazać zaocznie w procesie Michajłowicza za zdradę na 8 lat ciężkich robót i utratę obywatelstwa. Ale Nincić-senior, który siedział w Szwajcarii (gdzie znajduje się do dzisiaj), nie poniósł oczywiście konsekwencji tego wyroku, a obecnie Nincić-junior jeżdżąc do St. Zjednoczonych w sprawach służbowych, ma okazję zatrzymać się za każdym razem kilka dni w Szwajcarii i zasięgnąć rad praktycznych starego „doświadczonego" polityka i wytrawnego agenta imperializmu, jakim jest jego ojciec.

Rady ministra faszystowsko - królewskiego rządu dla titowców, odżegnywających się od wspólnoty z monarchofaszystowskimi siepaczami, mogły się wydać dziwne niewtajemniczonym naiwnym. Ale przecież papa i syn Ninciciowie i ich titowscy przyjaciele i protektorzy nie muszą się między sobą krępować i prawdopodobnie przy dobrym amerykańskim winie, nieraz śmieją się do rozpuku nad „komunistyczną" rolą synalka Nincicia.

Wesołość ich jest niewczesna. Że agenci delegują na swych przedstawicieli agentów „z dziada pradziada" to zrozumiałe. Ale jest również zrozumiałe, że to właśnie demaskuje ich jeszcze bardziej. Nincić-syn jest naprawdę godnym spadkobiercą swego papy. Tak jak mocodawcy Nincicia-syna są godnymi spadkobiercami mocodawców jego ojca. Wspólny mianownik poczynań dwóch godnych przedstawicieli rodziny Nincićiów znajduje się więc — raz za pośrednictwem faszystów królewskich, innym razem faszystów titowskich — w kasach Wall Street.

YALE

Ankieta o plastyce polskiej

W związku z otwarciem pierwszej ogólnopolskiej wystawy plastyki Zw. Polskich Art. Plastyków zorganizował masową ankietę dla zwiedzających wystawę.

Celem ankiety jest zorientowanie się w ogólnym poziomie wiedzy o sztuce plastycznej w naszym społeczeństwie oraz o jego zainteresowaniach w zakresie plastyki.

Ankieta organizowana jest w ten sposób, że każdy zwiedzający wystawę otrzymuje arkusz ankietowy, który po wypełnieniu składa w skrzynce ankietowej.

Ankieta zawiera m. in. następujące punkty: Wyliczyć dzieła, które najbardziej zainteresowały zwiedzającego wystawę, jakie zalety i braki dostrzega zwiedzający w wyróżnionych przez siebie dziełach; którzy artyści polscy, znani zwiedzającemu, są mu najbliżsi; którzy artyści lub dzieła sztuki obcej najbardziej mu odpowiadają.

Najciekawsze wypowiedzi będą drukowane na łamach „Przeglądu Artystycznego".

„Żeby pracować szybciej — żeby pracować lepiej"

W warsztatach PKP w Ostrowiu Wlkp.

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Na bocznicy kolejowej Warsztatów PKP w Ostrowiu Wlkp. stoi lśniący, pachnący jeszcze świeżą farbą wagon restauracyjny nr 12. Przychodzimy właśnie w momencie przekazania wyremontowanego wagonu dyspozytorowi Mieczysławowi Szkopińskiemu, wydelegowanemu przez Warszawską Dyrekcję „Orbisu".

Jeszcze tylko ostatnie próby — kierownik robót instalacyjnych tow. Gapski sprawdza urządzenia elektryczne i centralnego ogrzewania, ślusarz Waliński bada zamki: „Wszystko w porządku — żadnych poprawek" — stwierdza z zadowoleniem.

— Remont tego wagonu trwał 39 dni. Pracowali przy nim robotnicy wszystkich niemal działów. Razem około stu osób. Trzeba było właściwie budować od nowa, gdyż wagon był całkowicie zniszczony... jak tych kilkanaście szkieletów, które leżą jeszcze na placu warsztatowym i czekają na remont.

Ale przy tych pójdzie dużo prędzej — rzuca tow. Gapski.

Pracujemy teraz inaczej

Warsztaty w Ostrowiu Wlkp. naprawiają wagony osobowe i towarowe.

Większość załogi stanowią starzy robotnicy, którzy pracują tu już od chwili powstania warsztatów tj. od roku 1925 — np. ślusarze Józef Turkowski i Józef Banasiak z działu napraw wagonów osobowych, przodownik pracy — Antoni Ziętek i wielu innych.

— W naszych warsztatach zmieniło się wiele — mówi ślusarz tow. Szewczyk, który pracuje w zakładach przeszło 24 lata. — Od wielu lat wymieniam resory, a Józef Turkowski naprawia zderzaki — i wiecie — niby praca nie zmieniła się, a przecież... przecież pracujemy inaczej.

— Gdzież by to dawniej człowiek o tym pomyślał; a teraz, jak przykręcam jakieś śruby i majstruję przy maszynie — cały czas kombinuję, żeby pracować szybciej, żeby pracować lepiej, żeby coś usprawnić — bo to przecież dla nas, robotników, dla polepszenia transportu kolejowego, dla odbudowy i rozbudowy naszego kraju.

— Gdy zaczęło się u nas współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, robota ruszyła „na całego".

Proste słowa tow. Szewczyka potwierdza sekretarz organizacyji partyjnej tow. Werda.

Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy

We współzawodnictwie w Warsztatach bierze udział przeszło 87 proc. załogi. Dobrze znani są wśród kolejarzy ostrowskich wzorowi przodownicy pracy: tow. Płóciennik z działu napraw wagonów specjalnych, wyrabiający przeciętnie 203 proc. normy, tow. Edmund Kukuła, z działu mechanicznego, który osiąga 192 proc., oraz zespół działu kowalskiego, wyrabiający stale około 140 proc. normy.

O tym, że załoga Warsztatów Ostrowskich stale walczy o usprawnienie pracy i unowocześnienie narzędzi i urządzeń — świadczy fakt, że jakkolwiek Klub Racjonalizatorów powstał dopiero w kwietniu 1949 r., liczy on już 64 członków, a do chwili obecnej zgłoszono 74 pomysły nowatorskie. W wyniku zastosowania tych pomysłów warsztaty mechaniczne uzyskały w ubiegłym roku około 2 miln. zł oszczędności.

W Warsztatach Mechanicznych w Ostrowiu Wlkp. skrócono czas postoju wagonów w naprawie rewizyjnej z 12 dni do 8 dni; czas naprawy średniej skrócono z 18 dni do 16; a głównej — z 42 dni do 38 dni.

Aby nic się nie marnowało

Wykorzystuje się obecnie w 85 proc. drzewo staroużyteczne, które przed tym nie miało zastosowania. Materiały żelazne z rozbiórki wagonów towarowych zużywa się całkowicie, bądź do bezpośredniej produkcji, bądź do przeprowadzania prac inwestycyjnych w warsztatach. Jeszcze przed dwoma laty nikt się o to nie troszczył.

— Mieliśmy np. u nas na „składzie"—mówią towarzysze z Ostrowa — różnego typu maszyny z demobilu bez części wymiennych. Dwa lata stały bezużytecznie. Ale nie daliśmy za wygraną. Dyspozytor pracy Julian Geller odtworzył rysunki brakujących części zamiennych, ulepszył konstrukcję tych maszyn i stworzył typ maszyny uniwersalnej — do gwintowania, frezowania i szlifowania.

Robotnicy sami wyrabiają brakujące części i przeprowadzają konieczne remonty. Oddali już do użytku około 20 takich maszyn.

W Warsztatach Ostrowskich nastąpiła wielka zmiana. Świadczy to o nowym, socjalistycznym stosunku do pracy, walce o podniesienie wydajności, o oszczędnej gospodarce materiałami.

Dopomóc w pokonywaniu trudności

Na przestrzeni ostatniego roku wydajność pracy załogi Warsztatów Ostrowskich podniosła się przeciętnie o 20 proc. Towarzysze z Ostrowa napotykają jednak na trudności, które utrudniają rozwój współzawodnictwa i walkę o dalsze podniesienie wydajności pracy.

Tak np. załoga maźnicarni (warsztaty, gdzie oczyszcza się koła ze starego smaru) uzyskuje stosunkowo małe przekroczenie normy. Gdzie leży przyczyna?

Otóż na oddziale tym „kuleją" urządzenia bezpieczeństwa i higieny pracy. Od kilku lat mówi się np. o założeniu wentylacji i do tej pory sprawa ta nie została załatwiona. Załogi oddziałów remontowych skarżą się na niedostatek ubrań ochronnych.

— Chcemy skrócić do minimum czas postojów wagonów w remoncie — mówią robotnicy. — Trzeba jednak usprawnić dostawę części zamiennych, sprzętu i ostojnic wagonowych.

Nad sposobami usunięcia tych trudności powinno się zastanowić kierownictwo zakładów, organizacja partyjna i rada zakładowa.

Towarzysze z Ostrowa dobrze pracują i chcą pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej. Trzeba im w miarę możności pomóc.

WANDA SUCHECKA

III Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

KOLARZE POLONII FRANCUSKIEJ ZGŁOSILI UDZIAŁ W WYŚCIGU

W dniu wczorajszym do Biura Komitetu Wykonawczego III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" nadeszło zawiadomienie o zgłoszeniu udziału kolarzy Polonii Francuskiej.

PRZYGOTOWANIA KOLARZY RUMUŃSKICH

Kolarze rumuńscy pilnie przygotowują się do wyścigu „Tybuny Ludu" i „Rudego Prava". Obecnie 18 najlepszych kolarzy rumuńskich przebywa na obozie treningowym.

Przed wyjazdem do Polski kolarze rumuńscy wezmą udział w dwuetapowym wyścigu na trasie Bukareszt — Brasov — Bukareszt, o długości 360 km w dniach 15 i 16 kwietnia.

Zawody te organizuje corocznie dziennik „Scantea" — centralny organ Rumuńskiej Partii Robotniczej, przyczyniając się do rozwoju i popularyzacji sportu kolarskiego w Rumunii. Wyścig będzie równocześnie sprawdzianem formy najlepszych kolarzy rumuńskich przed startem w wyścigu Warszawa — Praga.

PRZYGOTOWANIA W CZECHOSŁOWACJI

W dniu 20 bm. wyjechała z Pragi specjalna komisja Czechosłowackiego Komitetu Wykonawczego, która dokona opisu trasy po stronie czechosłowackiej i kontroluje pracę Komitetów Etapowych w Pardubicach, Brnie, Gottwaldowie i Czeskim Cieszynie.